

KROTKI ZBIOR
STAROZYTNYCH
MORALISTOW,
z Francuskiego na Polski
Język przełożony.

przez

X. G. Zacharyaszewicza I. K.
Kanonika M. Gnieźnieńskiego.

TOMIK V.

OBYCZAJE WIEKU
TEOFRASTA,
opisane przez Niegoż
z przydatkiem

MYŚLI TEGOŻ FILOZOFĄ, I UCZNIA JEGO
MENANDRA.

W ŁOWICZU

w Drukarni J. O. Xcia JMci PRYMASA.

Za Pozwoleniem Zwierzchności

R. P. MDCCLXXXVII.

Quod Gentiles rationibus usi
sunt, minimè mirum; quod autem
qui fideles videntur, hi animales in-
ventantur: est sane, ridiculum. S.
*Chrysostronus Homilia 63. in caput Jo-
an. II.*



Z Y C I E

T E O F R A S T A.

Często wprawdzie zdarza się: że
i najszlachetniejszy przymio-
ty duszy, jako darami życzliwego
sobie szczęścia wsparte, doskonalić się
mogą; tak uciskami przeciwnego po-
tłumione, nikczemnieć muszą; ale czę-
ściej nierównie to się prawdzi: że na
łonie bogactw upieczczonemu, nie ła-
cno jest zdobyć się na tyle wielko-
myślności, aby pracowitość ustaw-
czną, nad ciągły spoczynek; a trudy
nad pieśczęoty przenosić umiał.

I toć to jest, czego w każdym
niemal wieku doświadczano: że owi
szczegulniejszy ludzie, którzy osóbli-
wszą rozumów swych bystrością, współ-
życzących z sobą i przewyższali i za-
dziwiali; naypospoliciej, albo w tak
ubogim rodzili się stanie, iż ich ten
do pracy koniecznie zniewalał; albo
przy-

przynajmniey w tak pomiernym, iż ich i ten od niey nie zupełnie uwalniał.

Jeſt ci to prawda, że gdy umyſł z przyrodzenia nikczemny na tak biedne okoliczności trafi, ani chce, ani umie inaczey bydź czynnym, iak tylko w ten czas, gdy go nieodbita zachowania zdrowia, lub ocalenia życia potrzeba, gwałtem do pracy przymuſi: wſzake człowiek wſpaniało-myślny, choćby i do nayliſzego ſpółeczności ludzkiej ſtanu, loſem urodzenia zniżony zoſtał; nie zcierpi owey wzgardy, którą go, trafem wyſokiey rodowitości uprzędzona, albo powodzeniem przyiaznego ſobie ſzczęścia nadęta dumnych zgraia, zchańbić i zatrzeć zechce; ale ſiłą rozumu ſwego, niby ſprężyną iaką iak naytężey naprężoną; z nieſluſznego a ſobie cale nie należytego poniżenia dźwigaiąc ſię, nad wſzytkie czcze zaſzczyty ziemskie wyżej ſię unieſie, a chwalebnością ſwoją ſamychże ſwych

ſwych gardzicielów zawſtydzi i w zadumienie nad ſobą wprawi.

I w takić to właſnie ſpoſób Teoſtaſt oſmielił ſię iść w zapasy z loſem ſzczęścia przeciwnego ſobie. Urodził ſię albowiem w niewielkim Mieſcie *Ereſſa*, na Wyſpie *Lesbos*, w doſć niſkim ſtanie, bo z Oycy proſtego Sukiennika. Wraz od urodzenia iego, na nikczemne Oycowſkie rzemioſto przeznaczali ſąſiedzi to dziecie, które w czasie oczy wſzytkiey Grecyi na ſiebie obracać miało; i pewnieby byli zgadli, gdyby oſobliwſzym dla niego ſzczęściem niewydarzyło ſię było: że *Leucyppus*, czyli iak go inni nazywaią *Alcyppus* (a) *Ereſſyſki* także rodak, otworzył w ſwey Oyczyźnie Filozoficzną ſzkolę, i młodego Teoſtaſta między ſwe uczniu przyjął.

Nie-

(a) Różny to był *Leucyppus* od owego tegoż Imienia ſławnego Filozofa, Ucznia *Zenona*.

Niemógł on długo bawić w owej mało-sławney Szkole, ile w tym czasie, w którym odgłos chwały *Platona* po całej rozlegał się Grecyi, a ze wszystkich stron ubiegano się na wyścigi do przyśluchywania się naukom tego z pomiędzy Filozofów najsławniejszego Męża; który myśli swoich i ich wyrazów żywością, wszystkich umysły poruszał i ku sobie nęcił: tak dalece, że dumni nawet Srogo-władzcy Sycylii (b) lubo nie mogli znaleźć tyle w sobie cnoty, aby jego prawidłami zarządzili się; poczuli iednak tyle ku niemu szacunku, iż go w poczcie swych Dworzan i Domowników liczyć, za zaszczyt dla siebie poczytali.

Nie dziw więc, że i Teofrast, skoro się poczuł godnym być tak wielkiego Nauczyciela; pokwapił się do niego za Ucznia.

Spie-

(b) Dway *Dionizyuszowie* ieden po drugim następnii.

Spieszno zatem wybrawszy się do *Aten* udał się do Szkoły Akademickiej, i w niej przez czas niemały słuchał nauk wspomnionego sławnego Ucznia *Sokratesowego*: aż dopiero gdy zaprzętniony własną swą wielkością współ-uczeń Jego *Arystoteles*, zżęskniwszy sobie w sławie umiejętności cudzey iakoby; bo ze Szkoły *Platono-wey* nabytey, a sam z siebie sławnym być chcąc; naukę przeciw nauce wznawiać, szkołę przeciw szkole zakładać począł: udał się za nim i Teofrast nowością znęcony.

Młody ten Filozof aż póty nazywał się *Tyrtam*: to wszakże nazwisko nie najmiley brzmiące, razić zdawało się czuły słuch nowego Nauczyciela iego; nazwał go więc naprzód *Eufrastem*, co znaczy gładko-mownego; a gdy i to nowe nazwisko niedosyć wyrażało szacunek iego ku przymiotom rzeczzonego ucznia powzięty; odmienił ie znowu, mianując go *Teofrastem*, co znaczyło Męża

za

ża, Boską nieiako wymową udamoznego. (c)

Grecya lubo w czasie z nauk nad inne Narody sławnieysza, nie nayspierwszą iednak była z Kraiów oświeconych: *Egipt* i *Fenicja* uprzedziły ją w tey chwale, a z tych dopiero mieysc, przybyłe do Grecyi osady, udzieliwszy mieszkańcom tamiecznym swych nauk i umiejętności, swoią też między niemi załzczepiły Religiją. Ta
z sie-

(c) To zdanie *Arystotelesa* swoim też mniemaniem potwierdza *Cicero*: gdy w swey *Xiędze* o sławnych Mowcach nazwaney *Brutus*, tak mówi: „Któż w mówieniu nad *Platona* „obfitszy? Kto nad *Arystotelesa* więzleyszy? „Kto nad *Teofrasta* słodszy? *Quis uberior in dicendo Platone? quis Aristotele nervosior? Theophrasto dulcior?* Cap. 31. I w iednym ze swych do *Attika* listów *Lib. 11. Ep. 16.* tegoż *Filozofa* swym nayulubieńszym przyiacielem bydź mieni, przeto iż naywiększe miał upodobanie w piśmach jego, i nayszęściey ie czytywał. I znowu *Tusc. quest. L. V. c. 9.* naywybornieyszym i nayszęścieyszym ze wszystkich *Filozofów* nazywa go. *Elegantissimus omnium Philosophorum & eruditissimus.*

z siebie nieporządna, dowcipnemi nadto baśniami *Rymotworców Kraiowych* w chęci wypiękrzenia, bardziey ieszcze zeispecona; tudzież błędnemi bałamućwy lekko-wierne-go pospólstwa zagmatwana; stała się sżekiem zabobonności wszelakiego gatunku: która im śmiesznieyszą w oczach ludzi oświeconych, tym milszą była *Ofiarnikom* bałwochwalnym, stając się dla nich nie wyczerpanym bogactw źródłem, i tym upodobańszą gminowi zwykłemu pospolicie więcey czuć smaku w omamieniu ludzącym siebie; niżli w oświeceniu potrzebnym sobie. W takowym rzeczy położeniu *Arystoteles* stał się podeyrzanym o wzgardę *Ofiar* czynionych niezliczonym *Bożyszczom*, *Chytrzy Świętoszkowie* w obłudney cźci wielu fałszywych *Bogów*, prawdziwych zysków swoich szczerze szukający, z pomiędzy których naygorliwszym był *Eurymedon* *Kapłan Bogini Cerery*; zmawiali się na obżalowanie

wanie go o bezbożność. Chcąc zatem (iako się sam oświadczał) krwią *Sokrateja* niedawno zmazanych *Ateńczyków*, od nowego przeciw Filozofii grzechu ochronić; w ucieczce ratunku szukać był przymuszony.

Ze zaś z pomiędzy wszystkich Uczniów swoich, *Teofraſta* nayuczeńszym bydź znał, iemu zatym swą szkołę zleciwszy; Mistrzem go w niej na swym mieyscu naznaczył, a sam się schronił do *Chalcis* na wyspę *Eubè* Roku przed zaczętem Chrześcijaństwem 322.

Pod tak doskonałym Nauczycielem, niemógł szwankować *Perypatetycyzm* (d) zgromadziło się i owszem do

(d) *Plato* pierwszym był z Nauczycielów Filozofii, który wniósł zwyczaj przechadzania się podczas dawania nauk, od czego nazwany był *Perypatetykiem*, a Szkoła jego *Perypatetycką*. Jak i dla czego to Imię odmiennie jest na nazwisko *Akademii*? rzekło się o tym dostatecznie w przypiskach na *Cycerona*. *Arystoteles* wznawiając nową szkołę, nazwisko od *Platona* opuśczone przyśwoił sobie, które

do niego Uczniów na dwa tysiące ile że tak był w tey mierze uczynnym, iż ani niewolnika nawet swego *Pompila* z liczby swych Uczniów niewyłączał; tym się rządząc zdaniem; że owóców mądrości nie należy zazdrośnie skąpić, owszem iak nayrozrutniey szafować niemi przyſtoi, aby z nich mógł nasycać się każdy kto tylko chce i może.

Z iego to szkoły wyszedł i *Menander* ów to nayſławnieyszy krotofilnego dzieła czyli *Komedyi* w nowym układzie wynalezca, który czystość słów, piękność wyrazów, uczciwość

przy iego szkole i nauce zostało na zawsze. Gdy się zaś wynosił do *Chalcis*, a *Teofraſtowi* Nauczycielski zlecał urząd, zostawił też w iego ręku wszystkie pisma swoje; z tym obowiązkiem, aby ich dla siebie tylko samego używając, nigdy niewyjawiał: niepotrafił przewieść na sobie tey obojętności względem uczonych pism Mistrza swego wdzięcznym bydź umiejący Uczeń. I z iego to łaski mamy te *Arystoteleja* Xięgi, które czas wſzyrko niſzczący oszczędził dotąd.

wość obyczajów, i zdrową Filozofią z nauk Mistrza swego wyczerpaną wprowadził na Teatr.

Czas zawistny pozazdrościwszy nam uczeſtństwa w pożytecznym dziełami iego zabawianiu się; nie dał im dotrwać aż do naszych dni: mała tylko garstka uczonych prawideł dotrwała przecie. Szczęśliwe zaiste były owe wieki, których i nudzący nawet sobą próżniak, wybrawszy się na teatr, iedynie tylko końcem pozbycia tęsknoty, odnosić mógł z sobą do domu, umysł pożytecznymi zdaniemiami objaśniony, i dobrych obyczajów prawidłami wypełniony.

Ludzie zacieśnionych umysłów biorąc z siebie miarę na innych, nie łączno temu wierzą; aby pojętność iednego człowieka, nie na iedney tylko, ale na wielu rozmaitych umiejętności obiecie wystarczać miała. Zbiór to zdanie swym przykładem *Teofraſt*, który w niez mordowanej nigdy swej pracowitości, w rozległości by-

strego

strego pojęcia swego, w zwięzłości swych myśli, w żywości dowcipu, a na ostatek w dość długim życia swego przeciągu; znalazł dosyć sposobności; do gruntownego wydoskonalenia się we wszystkich rodzajach umiejętności: a żaden ze starożytnych Mędrców, nie napisał więcej nad niego. *Diogenes Laercyus* wypisując Xiąg iego ośnowę; wylicza ich do dwuset blisko w rozmaitych umiejętności rodzajach, z których dziewięć prawie części zaginęło, a ledwo dziesięta ocalała, i ta jest w ieden zbiór dzieł iego zgromadzona: zawierająca w sobie 15. Xiąg *Historji naturalnej*, tudzież iego pisma *Fizyczne* o wiatrach, o ogniu, o kamieniach, o pszczołach, o pogodzie, deszczu, burzy i ich poprzedniczych znakach, o zapachach, o chorobach którym ciała ludzkie podlegają: o rybach, o zwierzętach różnego gatunku: z moralnych zaś iego pism iedno tylko opisanie obyczajów pozostało. I ta to ostatnia *Xiążeczka*,

czka, którey tłómaczenie iest iuż w różnych ięzykach; a teraz w Polskim bydź zaczyna może dostatecznie zaręczyć, za doskonałością tak innych tu wyliczonych, które nie są przetłómaczonemi, iako też i tych wśzytkich, których iuż i ślad nie został.

Z tym wśzytkim gdyby nam *Teofrast* niebył znaiomym iak tylko z pism swoich, ieszczebyśmy się ociągali z nadaniem mu Imienia prawdziwego Filozofa: rozsądek albowiem czysty głęboko rzeczy przenikać umiejący, w wynalazkach i tłómaczeniu się z nich dowcipny, a nad poięcie pospolite wyższy; czyni wprawdzie człowieka zaleconym z chwalebności przymiotów, ale go nie czyni Filozofem. Filozofia albowiem osobista, zależy nie na samym tylko gładkim opisowaniu, ale raczey na wiernym dopełnianiu cnoty, i tey nie ladaiakiej, lecz od zdrowego rozumu pochwaloney. Umiał to dosko-

nale

nale *Teofrast* i niemniejszy wziętość ziednał sobie doskonałą swą roztropnością, osobliwszą obyczajów łagodnością, niepospolitą o dobro powszechnę swęj Oyczyzny gorliwością, pracowitą w sprawach i powinnościach swego powołania pilnością, iednostayną zawsze grzecznością, ludzkością i uczynnością swoią, iako i gruntownością mądrości połączoney z sładczą swęj wymowy.

Miłość powszechna u wśól-rodaków, cnoty iego nagrodą; a sława i szacunek u postronnych, i samych nawet głów ukoronowanych, mądrości iego uczczeniem stały się. Syn *Antypatra Kassander Król Macedoński* (e) wielce go poważał, a *Ptolomeusz Król Egiptu* (f) ściśle się z nim przyiaźnił, i do swego boku często go zapraszał.

B

Pra-

(e) Który nastąpił na Królestwo Macedońskie po *Arydesie* bracie *Alexandra* wielkiego.
(f) Syn *Lagusa*.

Prawdać iest, że ludzie ćwiczący się w cnotliwej mądrości, spokojność pomierne go stanu i utajonego życia; nad zgiełk Dworski przenoszą chętnie: nigdy iednak nie są niezuchwalemi na szacunek Xiążąt i Panów; bo się nim przeświadczaia o zdatości przymiotów swoich: że te znajduiać wziętość u władających Narodami, tym samym stać się mogą pożytecznemi władzy ich podległym. Przyiaciele mądrości brać powinni wzór z przykładu *Teofraста*, aby i wyższych zyskanego szacunku wdzięcznemi bydz umieli, i wziętością swą u niższych nie pogardzali; przeciwny albowiem tey radzie postępek, nielacno zgodzi się z roztropnością, która prawdziwej mądrości gruntem iest.

Tyle miłości, ile iey miał *Teofraст* nie mogło go zabezpieczyć od nienawiści zazdrośnych: *Agnonid* nie iaki odważył się prześladować go, w chęci zgubienia; wznowiwszy przeciw niemu takąż samą załobę, iaka

Ary-

Arystotelesa z *Aten* wypędziła, wszakże nie podług myśli poszły mu ułożenia: bo tą zuchwałością na *Teofraста* powszechnie ukochanego wymierzona, zniechęcił przeciwko sobie lud wszystek, i sam wpadł w ten dół który na niego wykopał.

Wkrótce potym *Sofokles* Syn *Amfiklidesa* urzędu *Pretorskiego* dopiawszy uknował ustawę, mocą której niewolno było pod karą śmierci, żadnemu Filozofowi utrzymywać swej szkoły, i w niey nauczać, chyba za otrzymanym na to wyraźnym przez uroczysty Senat i ludu wyrok, pozwoleniem. Ze zaś *Sofokles* powagą swą przemagał w ów czas, iacno w to potrafił, iż rzeczzonego wyroku, żaden z Filozofów wyiednać sobie nie mógł: ze wszystkimi więc Filozofami wynoszącemi się z *Aten* i *Teofraст* precz oddalić się musiał. To iednakże Filozofii wygnanie nie długo trwało, bo w rok potym sam *Sofokles* daleko się zapędzaiąc, z nienawidzony,

B 2

dzony,

dzony, z urzędu złożony, i ukarany został: za następcy zaś jego *Filona*, nową ludu *Ateńskiego* uchwałą *Filozofowie* nazad odwołani, a *Teofraſt* o stworzenia ſwey ſzkoły bez żadney trudności pozwolenie otrzymał.

Jest o nim powieść, iakoby umiaraiąc zaliczyć ſię miał na twardą ku ludziom natury nieużytość, iż gdy ta *Kruków* i *Jeleniów* hoynie nadała na nie im niezdatną życia długością; nie miłofiernie teyże uſkaąpiła dla najbardziej iej potrzebujących ludzi, którzy gdyby mogli żyć dłużej, iak poſpolicie żyć zwykli; pewnieby wszystkie nauki wydoſkonalonemi, a życia ludzkie zupełnie oſwieconemi ſtały ſię. (g)

Ta

(g) *Theophrastes autem moriens accusaſſe naturam dicitur; quod Cervis & Cornicibus vitam diuturnam, quorum id nihil interesset hominibus, quorum id maxime interfuiſſet, tantam exiguam dedisset; quorum si ætas potuiſſet eſſe longinquior, futurum fuiſſe, ut omnibus perfectis artibus, omni doctrina hominum vita erudiretur.* Tuscul. quaest. L. III. c. 28.

Ta atoli myśl ieſli ieſt *Teofraſtowa*, zbyteczną przeſadą wykracza, i nie ieſt godną ucznia *Aryſtotelesowego*: bo od tego Miſtrza ſwego winien był dowiedzieć ſię o tym, co i ſwieżemi uczonych przyrodzenia badaczów doſwiadczeniami ztwierdzono ieſt, iż ze wſzytkich zwierząt, ſłonia tylko wyjąwszy, człowiek naydłuższym udarzony ieſt życiem. (h)

Wſzyſcy niemal Grecy zgodzili ſię na zdanie *Aryſtoteles*a i wymowę *Teofraſta* w wielkim mieli ſzacunku. Sam nawet *Seneka* lubo nienaylepiey *Filozofowi* temu, iakoby przez zazdrość ſławy z wſpólnego rzemioſła, ſprzyiaiający;

(h) *Homo plus temporis vivit quam quodvis Animal, excepto uno Elephante, quod quidem experientia adhuc fide digna ſit cognitum.* Ariſtot de gener: animal: L. 5. c. 10. To iednak zdanie *Aryſtoteles*a, o ſamych tylko zwierzętach powietrzem oddychających rozumiane bydź ma; rzecz albowiem ieſt pewna, że znajduie ſię wieloraki rodzaj rybnych, czyli wodą żyjących zwierząt, które nietylko ludzi, ale też i ſloniów długością życia przechodzą.

cy; chociaż wymowy iego niechciał ubóstwiać słowy, tak iak *Arystoteles*; nieśmiał iednak temu przeczyć, iż miał wymowę słodką, iasną, i bez przymusu gładko-płynną. (i)

Mimo takiej zalety wymowy *Teofrasta*, zdarzyło mu się iednak razu iednego, że gdy kupował zieleninę na rynku; bo to u dawnych Greków, nikomu nieczyniło wstydu; stara iedna kobieta, po brzmieniu mowy iego poznała, że niebył rodowitym *Ateńczykiem*, i nazwała go Cudzoziemcem: czym mocno, iako świadczy *Cycero*, zawstydził się *Teofrast*, i zdziwił się nad sobą samym, że od dzieciństwa prawie zrosłszy, i zestarzewszy się w *Atenach*, a przez sam nawet kilkadziesiątletni mówienia nałóg, wyćwiczywszy się iak naydoskonalej w
wyma-

(i) In hac sententia licet ponas *Aristotelem* & *Discipulum* ejus *Theophrastem*; non ut *Graecis* visum est, *divini*; tamen & *dulcis eloquii* *virum* & *nitidi sine labore*. *Seneca Quæst: Nat. L. VI. c. 13.*

wymawianiu słów podług brzmienia tam zwyczajnego, przecież ieszcze niedosiągnął tego wdzięku wymowy *Attyckiej*, który nayprostszemu tamedcznemu, i przekupek nawet niewyłączając, ludowi, bez żadney pracy przychodził, iakby z samego przyrodzenia. (k)

Dokonał życia *Teofrast* laty obciążony i pracą zwałony; bo iakby praca żywiołem iego była, póty pracował póki żył. Cała *Grecya* płakała nad stratą tak wielkiego męża, a wszystko lud *Ateński* pogrzeb iego naciskiem swym uczył. *Diogenes Laercyus* mniema, że żył lat 85. tylko, wszystkie iednak rękopisma dzieła tego którego tu tłómaczenie podaje się, oznaczają: że opisywaniem obyczajów
Ateń-

(k) *Dicitur cum percunctaretur (Theophrastes) ex anicula quadam, quanti aliquid venderet; & respondisset illa atq; addidisset = Hospes non potè minoris = tulisse eum molestè, se non effugere hospitis speciem cum etatem ageret Athenis optimèq; loqueretur. Cicero in Bruto c. 44.*

Ateńskich zatrudniał się w dziewiędziesiątym dziewiątym wieku swojego roku. Z jednego nawet listu S. Hieronima, okazuje się, iż mu przyznawano lat życia 107. (1) o tak długim jednak wieku jego to czyni wątpliwość: że Pisarze zatrudniający się wyliczaniem Filozofów dłuższym nad zwyczaj wiekiem zaszczyconych, o imieniu *Teofraста* nie wspomnieli. Wszakże możemy użyć na nasz pożytek zostawionych przez niego pism rozsądnych, choćbyśmy niewiedzieli o czasie w którym je pisał, lub wątpliwymi byli o roku którego dożył.

Może to być, że z czytelników niektórzy, obojętnie i oziębłe cale przyjmą to dzieło *Teofraста*, jakoby do obyczajów dzisiejszego świata nie stosowne, lecz dzieło tylko zapleśniałe wieków onych, w których było pi-

sane

(1) *Sapiens Vir Græciæ Theophrastus, cum expletis centum & septem annis se mori cerneret, dixisse fertur: se dolere, quod zum egrederetur e vita; quando sapere cepisset. Epist: ad Nepot:*

sane, przypominające. Ale cóż może być szkodliwszego nad niewczesne, o swoich i czasach i zwyczajach uprzedzenie, jakoby te tylko same względu godnymi być miały; wszystko zaś co nie jest na ich wzór i ścieżkę wzgardzie podlegać winno było: tak albowiem zaprzędzeni ludzie, gardząc czytaniem Xiąg starożytnych, pozbawiają się nieoszacowanych korzyści, z wielu pięknych nauk i użytecznych przestroż, któremi te są napelnione.

Wszak i nas dziś żyjących, którzy tak świeżemi jesteśmy, pamiętka zwiędnie z czasem i za kilka wieków zapleśnieie: a w ów czas czy lepiej smakować będą potomności nasze, niżli nam smakują starożytnych wieków pisma? któż zgadnie?

Mieymyż tedy dla starożytności tyle względów, ile ich życzymy sobie samym u późney po nas następności; pewnymi będąc: że mody i zwyczaje powierzchowne, gościć tylko lubią między ludźmi, mieszkać zaś z nie-

mi,

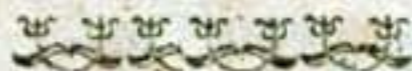
mi, a tym bardziej wiekować bynajmniej niezwykły.

Co jeżeli nas zraza naganność obyczajów *Ateńskich* opisanych przez *Teofrasta*, dziwić się nam i owżem przyjdzie, gdy uważemy, że lubo ta *Xiążka* pisana była przez niego, nie lat więcej 300. przed Chrześcijaństwem, a przeto już więcej dwu tysiący lat upłynęło między iey napisaniem początkowym, a terazniejszym do czytania w naszym ięzyku podaniem; przecież w iey opisie jak w zwierciadle jakim; albo samych siebie, albo naszych przyjaciół lub nieprzyjaciół, z którymi żyjemy rozpoznać możemy.

Czy mogłoby albowiem, między ludźmi i tak dalekim mieyscem i tylą wiekami od siebie odległymi tak ściśle podobieństwo, w tak zupełnej całości dotrwać? gdyby to nie było niezawodną prawdą, że ludzie w powszechności (odjąwszy od niej samą tylko częstey odmianie podległą

glą powierzchowność) co do przymiotów serca, i co do skłonności duszy, takimi są dzisiaj, iakimi bywali i naydawniej; tak obłudni i pochlebni, tak nieobyczajni podli i bezwstydni, tak świegotliwi, zrzędni, i natrętni, tak nierozgarnieni, zaborbonni i podeyrzliwi, tak pyszni, chępliwi, i obmowni, iakimi ich zdawna odmalował *Teofrast*.

Niegorzemy się zatem z czytania opisu nagannych nawet obyczajów starożytnych, byleśmy tym umysłem czytali ię, iakim pisane były: to iest dla przekonania się o ich nieprzyzwoitości, zbrzydzenia ich sobie, i albo w nich poprawienia się, iesli im podlegamy; albo chronienia się od nich, iesli od nich wolnemi iestemy.



OBYCZAJE WIEKU
TEOFRASTA
opisane przez niego.

WSTĘP

Zastanawiałem się z wszelką pilnością nieraz, i teraz nawet zastanawiać się nieprześcigam; a iak niepojąłem nigdy, tak i po dziś dzień ięszczę niepojmuję tego: czemu Grecy lubo pod iednym wszyscy urodzeni Niebem, iednakowym oddychający powietrzem, równym z la dziecinnych udarzeni wychowaniem przecież ani też same, ani iednakowe, ale odmienne, i przeciwne zgot iedni z drugimi mają obyczaje (m)

Wszakże

(m) Jeślić zewnątrznie różnią się między sobą ludzie, kształtem ciał swoich tak dalece że nie tylko trudna, ale za ledwo słychana rzecz

Wszakże mój miły Poliktecie ponieważ już przebyłem lat wieku mego dziewiędziesiąt i dziewięć, dosyć już iak mniemam żyłem na to, abym nakoniec umiał znać się na ludziach; ile gdy nie będąc odludkiem, często się z ludźmi bawił, i z niemi obcował; a przypatrzywszy się różnym różnym skłonnościom i postępkom, starałem się poznać niemniej na cnotliwości dobrych, iako i na przewrotności złych: a przeto pochlebiam sobie, że nie tylko w powszechności naród, ale też w szczególności tak iednych iako i drugich tego narodu ludzi, co do ich obyczajów, i im właściwych postępowania sposobów dostatecznie opisać potrafię. (n)

Pe-

jest, aby się znalazło choć dwu ludzi, twarzą przynajmniej zupełnie do siebie podobnych; toć i co do wewnętrznego ułożenia, niemniejsza między niemi zachodzić musi odmienność, a z tey wynika różnica namiętności, skłonności obyczajów, sposobów myślenia i czucia, i t. d.

(n) Z tego oświadczenia się Teofrastowego

Pełen zaś jestem nadziei, że ta praca moja nie będzie próżną, ale się użytecznie przyda późnym po nas następcom do prostowania ich obyczajów. Młodzież albowiem przykładami odemnie przytoczonemi oświecona, nauczy się rozeznawać między złym i dobrym, i wiązać się w towarzystwo ludzi co najpocześniejszych, a samymże z niemi obcowaniem, nabierze tak wielkiego cnoty zamiłowania że w niej z samemiż pierwiastkowemi Mistrzami swemi na wyścigi pójdzie.

Alić już przystępuję do zamierzonego kresu, lecz ty mnie Przyjacielu

znać że sobie zamierzał opisać, nietylko złe i naganne, ale też dobre i chwalebne wieki i Narodu swego obyczaje. Wnosić zatym mi leży, iż albo nie miał dosyć czasu do uskuteniczenia całego zamiaru swego, albo (co podobniejsza rzecz do prawdy) że część dzieła jego dobrym i chwalebnym obyczajom poświęcona, zaginęła; gdy się nam samych tylko manuskryptów, i wyszydzonych opis, i ten jeszcze niezupełny dostał.

cielu nieodstępny, bo jeśli bym w czym zbaczał, na prostą drogę zwrócić mię raczysz. Nienudzę cię dłuższą przemową, ale wraz zaczynam mówić o obludzie, nietylko ją samą opisując, lecz oraz człowieka obludnego w własnej jego postaci stawiając ci w oczach: od tej zaś wady ludzkiej począwszy; daley też (podług danego ci słowa) do innych postąpię.

I. O OBLUDZIE.

Chcąc przestać na prostym a krótkim opisanu obludy, dość rzec o niej, iż jest słownych i uczynkowych fałszów na złudzenie i uszkodzenie innych sztucznie ułożonym zbiorem.

Spotyka się obludnik z człowiekiem, któremu jest najprzyjaźniejszym, i tak z nim mile rozmawia, iakby najmniejszej ku niemu nie miał zawziętości.

Zehodzi się w iedno posiedzenie z temi, na których zgubę skryte kopie

pie doły i tyfiączne im uczyni oświadczenia, a w pochwałach ich nieznajdzie miary.

Postrzeże że w sidła przezeń zarządzane wpadł już ten, na którego zastawione były, i spieszy się do niego czymprędzey, aby go nikt niebiegł w oświadczeniu powierzchownego politowania.

Usłyszcy zle o sobie mówiący i chce aby mu wierzone; że im daruie z serca, sam i owszem rozchodzące się po ustach ludzkich obelżywe i niesławne dla siebie powieści taką obojętnością przytaczać będą jakby mu najmniej nieszkodziły.

Ludzi sprawiedliwie przeciw sobie zażalonych, i krzywdami które poczynił zniechęconych, iedwabnie słówkami głaśkać nieprzeftanie.

Udałzli się do niego w iak nasza pilnieyszey a żadney zgoła zwłoki cierpiącey sprawie? zleś trafił; bo jeśli mu masz wierzyć, dopiero wieczem z swey wioski powrócił, bard-

ieft

ieft utrudzony i potrzebuie wy poczynku, ale pilne zatrudnienia i tego mu niepozwalaią; poprosi cię więc abyś go innego czasu odwiedził.

Nie dowiesz się od niego nigdy czym się zabawia, bo gdy co robić zaczął; udaie, że się o tym dopiero namysłą: a gdy już dokonywa zaczętego dzieła; śmiało twierdzi, że się w nim ieszcze nierozmyślił.

Chciałbyś od niego dla siebie pożyczyc pieniędzy, lub uprosić go, aby na poratowanie którego z nieszczęśliwych, przyłożył się iakimkolwiek datkiem, do umówioney przyiacielskiej składki; nie w poręś się wybrał, bo usłyszysz, iż teraz na podziw są ciężkie czasy, niemasz nawet gdzie zbydź rzeczy przedaynych, i że nigdy ieszcze niezaftaleś go tak z gro-

szą wyzutym iak dzisiay: inną zaś rapilnieyszey a żadney zgoła zwłoki masz choćby niemiał coby przedawać mógł; pochwali się iednak przed tobą, jeśli mu masz wierzyć, dopiero wieczem na iego szczęście, targi w tych

C

dniach

dniach nad zwyczaj się wiodą, wszystko popłaca.

Wyślucho z iak naywiększą pewnością powieści iakiey; i powie, nie uważał co mówiono: obeyrzy z iak naydokładnieyszą ciekawością rzecz którą; i rzecze, że iey niepostrzeżenie nawet: umówi się na co z iak nayprzymnięyszą rozmyślnością; i nie wstydy się wyznać, że całe o tym zapomni.

Każdemu kto mu się czegożkolwiek zwierza, iedno - ustnie odpowiedzi da — pomyślę ja o tym. — On w naypewniey to wszystko, o czym ni inny nie wie; to zaś o czym już wszyscy wiedzą, on sam ieden, pierwszy raz słyży.

Powiedz mu co o rzeczach potocznych nie nadzwyczajnego w sobie niemających, zdziwi się na zwierzyfz mu się okoliczności nadzwyczajne wydarzoney, i swoich na nią uwag; on się przyzna, że się tego samego co i ty domyślał.

W ka-

W każdym razie ma nadoredziutowe czcze mówienia sposoby — Nie wierzę ja temu — Są to rzeczy niedo pojęcia — Niemogę się znaleźć — Niebywało to tak za naszych Oyców — Wiele to zależy na ludzkim udaniu — Czy to rzecz podobna do wiary — Czy żartujesz ze mnie, czy mnie doświadczać chcesz — Nietrafieś na lekko - wiernego szukay go sobie.

Mieyże się więc na pilnym baczeniu, aby cię nieomamiły tak obiętne i wykrętne słowa, niemasz albowiem nad nie żadnych zdradliwszych fideł. Uciekay! gorzey iak od zmił nayiadowitszey od takiego człowieka, w którego i działaniu i mówieniu niemasz wyraźnego, nie szczerego, ale wszystko ukryte i zdradliwe.

II. O POCHŁEBSTWIE.

Pochlebstwo jest to podłomność umyślnie na oszukanie pochle-

C a

bio-

bionego, a na korzyść pochlebiającego nastroiona.

Pochlebca gdy się z kim poważniejszym po ludaych przechadzi miejscach — Uważno (mówi) iż wszystkie oczy na cię są obrócone pewien jestem że krom ciebie iednego, nie zdarza się równe szczęście komu więcej. Trafiła się o to wczoray w pewnym miejscu o to rozmowa, i wielem się nasłuchał twych pochwał. Oto i na wskrós-ganek Stocki zeszliśmy się byli prawie do trzydziestu Osób, tam się bawili poważnymi rozmowami, z których nie pomnę jakim sposobem gładko na wypadło to pytanie, ktoby też był najlepszym, a tym samym najlepszym obywatelom w Kraju i wraz iakby się spiknęły wszystkie głosy na iedno, ciebie mianował kżdy. — Im dłużej zaś rozmawia, tym więcej podobnych powieści nazmówiła, bo nie umie mówić żadnym innym językiem, iak tylko pochlebny.

Przerwie

Przerwie iednak niekiedy zważnie nawet rozpoczętą rozmowę, gdy mu wpadnie w oczy piórko, które do sukni Łaskawcy jego przyłgnęło, musi się albowiem zatrudnić szczerze, aby je zmiotł i na stronę odrzucił: to ledwo skończył, nowy znowu przypadek, wiatr wionął, i iak na nieszczęście wniósł słomkę między włosy Łaskawcy jego, musi ją tedy zdiać z iak największą ostrożnością pochlebca, żeby włoska którego nie zaiął, i dla większego wdzięku z uśmiechem rzecze: — Jakże ci mój Panie ślicznie pobielają włosy przez tę parę dni, których niemiałem szczęścia oglądania ciebie — a w tym postrzegłszy, że choć dobrze chciał, nie najlepiej iednak pochlebił, poprawi się w te słowa: — ale, mówiąc prawdę, na te lata, które szczęśliwie sobie liczysz, masz ieszcze aż nadto czarnego włosa.

Niechże ten, który jest celem pochlebitw jego, otworzy usta, wraz pochlebca palcem iedney ręki na swych

swych ustach położonym, a drugie w górę wyciągnionym, głębokie nakaże milczenie wszystkim, krom siebie samego; bo albo w głos po każdym słówku wymówionym chwalić, albo skinieniem przynajmniej potakiwać mu, nieprzeistanie.

Skończył nareszcie mowę swą. Jegomość, a pochlebca wrzasnął — o ias to precudownie. — W tym zaręczył jakiś pospolity wysliznął się z u Jegomościńnych, a Pochlebca uradowany się nieskończenie tak przedziwnym dowcipem, i aby z wielkiej pociechy w głos nie parsknął, połą sobie usta zatkaną.

Powracającemu potym do domu nadskakuje przez ulice, toruje mu drogę, jednych potrącając, drugie zatrzymując, na innych aby na boku ustępowali wołając.

Zawsze ma na dorędziu łakota dla dziatki swego Dobroczyńce, o których rozdzielania zręcznie taką chwilę wybiera; w którejby sam o ciec

ciec mógł być świadkiem nie lada hojności jego ku dziatkom swoim: a gdy te, za tak kosztowne dary uczłować mu się pozwalają; smokcze ię, pieści się z niemi, i bez ustanku powtarza, o wy moje śliczne pieśczoty! o wy godne, godnego Oycy pociechy.

Gdy się zaś wybiera z domu swego Gospodarz, porywa się za nim i pochlebca, a jeśli tamten wstępuje do szewca dla dobrania sobie wygodnego obuwia, włazi i ten za nim, po to szczególnie, aby kształtność nogi jego pochwalił, a niezgrabność wszystkiego w iatkach szewskich obuwia, w porównaniu z tak piękną nóżką zganił.

Nieomieszka też towarzyszyć mu we wszystkich przyjacielskich odwiedzinach, owzem uprzedza go, a bieguna powinność na siebie przejąwszy, wpada co prędzey do przyjacielskiego Domu, z oznajmieniem o nadchodzącym gościu, i z tamtąd nieczekając odpowiedzi, wypada zadywany z doniesie-

nieśieniem Dobroczyńcy swemu, że go tam tęskliwie czekaia.

Czy na tymże się skończy tak nikiemna podłość Pochlebnika? bynajmniey; trzeba ieszcze aby wyręczył kucharkę pobiegłszy na rynek dla skupienia kuchennych potrzeb, i aby spieszno powracaiąc zmordował się, trzeba aby gdy wszyscy usiądą do stołu, usadowił się obok Gospodarza: a by pierwszy zaczął wychwalać prze wyborny smak wina; a daley postępując do zalecania wytworności stołu, żadnego nieminął potmiska, z któregooby nieskosztował, a kosztuiąc nie zawołał— to to wysmienity specyall— trzeba aby się spytał Gospodarza czyli mu nie zimno? i aby nieczekaiać odpowiedzi porwał się co żywo od stołu, wyniósł z kąta oponczę i oddział go nią: trzeba aby ustawicznie mu szeptał do ucha; a iesliby kto z współ-stołowników spytał się go o coaby lub nie na to nierzekł, lub iesliby odpowiedział to niespuszczaiąc

oka

oka Gospodarza, i nie oglądaiąc się zgoła na pytaiącego.

Idzie Jegomć na Komedyą i pochlebca za nim, a stanawszy w Komedyalni, niezapomni wyrwać choć i gwałtem poduszki z rąk służalcowi, aby iak najwygodniey usłał na tym miejscu, które ma zasiąść łaskawca iego.

Powraca znowu za swym Jegomością do domu iego, iuż mało sto razy od siebie widzianego, i iakby tam wszedł pierwszy raz, wysławia gustowną buzdowę, dobre rozłożenie pokoiów, piękność ogrodów: a skinawszy okiem na obrazy zbyt pochlebnie malowane nie może się ich rzetelności odchwalić: tak dalece że podług niego, głosu im tylko niestaie, aby były drugim tym którego wyobrazaia.

Słowem ani mówi, ani czyni nic innego Pochlebca, iak tylko to, czym się spodziewa z pożytkiem własnym choćby ze szkoda cudzą, przypodobać tym którzy nań patrzą, i tym którzy go słuchaią.

III.

III. O GADATLIWOŚCI. (o)

Gadanie ustawiczne, i bez poprzedniego uważania na to co się mówi, i bez następnego zastanowienia się nad tym, co się wyrzekło, jest to gadatliwość.

Tego gatunku człowiek gdy si-
z jakim znidzie, choćby nawet pierwszy
raz widzianym, wita się z nim i ud-
dowiwszy go przy sobie, zaczyna mu
rozpowiadać o swojej żonie; a je-
kształtu, urody, przymiotów odchw-
lić się niemoże: z tey zaś rozmowy
czy gładko, czy niegładko wypada
mniejszy o to, on śmiało przechodzi
do nowey powieści, o tym, co mu
śniło ostatniey nocy: zwróci potym
skwapliwie mowę iakby do najob-
bliwszey

(o) *Swiegotliwość* opisuje *Teofrast* na-
nym miejscu rozróżniając człowieka *swiego-*
mego od *gadatliwego*, bo *swiegotliwy* znajduje
się i między uczonemi; *gadatliwym* zaś by-
niemoże tylko głupiec.

bliwszey ciekawości do wczorayszey
wieczerzy swoiey, i póty o niey nie-
skończy, póki niewyliczy wszystkich
półmisków z dokładnym opisaniem ka-
żdey z osobna i potrawy, i zaprawy,
i smaku iey.

To skończywszy, z wetchnie-
niem narzekać poczyna na zepsowanie
wieków terażnieyszych, zaręcza że za
naszych Oyców ludzie byli daleko
począciwsi na świecie, a wszystkiego
łacniej dostać można było, niż teraz:
z tąd skoczy do opowiadania, że wie-
lu cudzoziemców dzień na dzień przy-
bywa do Miasta, że od pierwszych
świąt *Bachusa* rozpoczęła się żegluga,
(p) i że iesli spadną obfite deszcze,
rok będzie urodzayny.

Zastanowił się cokolwiek, nie-
rozumieyże iżby miał przestać, bo się
ofzu-

(p) Za owych czasow nie śmiano puszcząć
się na morze przed wiosną, a od pierwszych
dopiero świąt *Bachusa* otwierała się powszechna
żegluga, o czym bez powieści *gadatliwego*
wszyscy powszechnie wiedzieli.

oszukasz; odetchnie on tylko, i znów w pleść zacznie: że na przyszły rok chce w swej wiosce gospodarstwo gruntu odmienić i poprawić, aby sobie dochodu z niey powiększył, teraznieyszych czasów dorobienie kawałka chleba z trudnością przychodzi, że ostatnich świąt tajemnic *Demp* z nayokazalszą popisał się pochodnią. (q) Spyta się potym owego zmęczonego słuchacza swego, czy wiesz na wielu słupach wsparte są ganki muzyczne? a nie czekając odpowiedzi, sam ie na palcach rachowibędzie, a nie dorachowawszy dobru skarżyć się pocznie, że wczoray wielką niestrawność chorował, i ciekie krztuszenia cierpiał. A który

(q) Na pamiątkę *Cerery*, która zginion córki swojej przy świecach szukała, Świąt tajemnic tey Bogini w nocy też obchodzone było: w tę tedy uroczystość zwykli byli *ateńczycy* przesadzać się na okazale pochodniewiele sobie na tym zakładając kto z okazał z większą mógł się popisać.

to dzień mamy dzisiay teraznieyszego Miesiąca? rzecze daley.

Biedny ow słuchacz, który mu wpadł w ręce pierwszy, próżno się spodziewa prędkiego wyzwolenia, jeszcze musi mu nagadać o tym, o czym wszyscy ludzie wiedzą: to iest że święto *tajemnic wielkich* przypada corocznie w Sierpniu, (r) że Święta *Trabek* przypadają w Październiku, (s) że Świątki *Bachus* zaczynają się za zwyczaj w Miesiącu Grudniu. (t)

Jeśli niechcesz aby cię febra porwała; uciekayże co tchu od tak gadliwego bairza, bo czy możeż bydź co nudnieyszego, iako mieć do czynienia

(r) Święto tajemnic Bogini *Cerery*, o którym wyżej.

(s) Święta te obchodzone były, na cześć *Bachus*, podczas których *Ateńczycy* mieli zwyczaj, dzieci swoje w tym roku narodzone wpisywać w poczet Obywatelów.

(t) Drugie Święta *Bachusowe* w zimie przypadające. Wyżej zaś namieniono o innych Świątkach przypadających na Wiosne, które były pierwszemi.

nienia z człowiekiem, który chce by nayspilnieysze zabawy, i nayspowaznieysze sprawy cudze, ustępowal mieysca iego nic nie wartym bratniom; i abys ty o wszystkim zapomniawszy iego tylko plotek bez wythnienia słuchał.

IV. O GRUBIANSTWIE.

Grubianstwo, jest to zaniedbanie przystoynosci.

Grubian zażywszy w domu karkstwa z zapachem odrażliwym czynna bydz grzecznym, i wybiera wodwiedziny, a zapowniawszy wprzociągnąć, zawsze niezgrabnego obuw swego, włazi w nayspowazniejsze posiedzenia; tam uporczywie utrzymywaczacnie, że tegi zapach cąbru, lub ieranu, niepowinien ustępować mieysca naysdelikatnieyszym wonnościom a tego zdania swego tak nie umiarowanym i grzmiącym głosem popieranieprzeftanie, iż się zdaie iakby sławszystkich za głuchych poczytał, a nie iednego zagłuszyć miał wolą.

Niech się niespodziewaią nayswiernieysi Przyjaciele iego, aby kiedy z niemi zpoufalić się i zaufać im miał; łaska ta zachowana jest w szczegulności dla samych tylko służalców i służebnic iego. Będzie wiedział od niego co wieczór ostatni trzody iego pastuch co radzono w nayspowaznieyszych zgromadzeniach, co czyniono w nayspowazniejszych posiedzeniach.

Gdy siada, zakrzatnie się troskliwością o uszanowanie swey sukni tak szczerze, że zbytnim iej podginaniem zapomni o uszanowaniu przytomnych.

Gdy się przechodzi, żadna rzecz ani z nayspięknieyszych, ani z naysciekawszych nie uderzy go w oczy: chybba że mu drogę zaydzie wół, albo kowiel, albo osiel: tedy się wraz nad te nad szczegulnościami nayszadszemi głęboko się zamyśli.

Gdy się w swym domu bawi, wpada ukradkiem do swey spizarki, i co

i co w niej do ziedzenia na dorędz
zaftanie skwapliwie pożarliſzy, popi
kubkiem wina duſzkiem wychylony
i gębe co żywo otrze, iakbyto nie
w boiaźni, izby go niepoſtrzegła
mowa ſłużebnica, z którą ma zaraz
bić kaſzę w żarnach na obiad dla
bie, i dla ſwey czeladki.

Ledwo co uſiadł do obiadu;
dayże cię! mówi: wſzak to krowy
ſzcze nic na południe nie iadły;
wał ſię więc i pobiegł im zało
paſzy.

Powrócił, ſiadł powtóre, i u
ſzawſzy że ktoś do wrót kołace,
ſiedźcie, ſiedźcie, — mówi do
czeladki, a ſam znowu wſtaie i
otwierać kołacącemu, aby widzi
kto i z czym przyſzedł.

Wracaiąc ſię, zwabia za
Kundla z podwórza, woła go po
zwiſku, pieści ſię z nim u ſtołu,
rze go za pałczkę i mówi przy
czeladce — To to naywierniey

ſługa

ſługa, to naypocźciwſzy ſtróż Dòmu
i majątku moiego.

Jeśli mu za co płacisz, nie od-
chodźże wraz po wyliczeniu pienię-
dzy, bo on ie muſi powtórnie przera-
chować po tobie, i na tym ieſzcze nie
doſyc, trzeba aby każdy z oſobna pie-
niądź dobrze obeyrzał i zbrakował;
a za nieobrączkowy, zbyt wygładzo-
ny, lub zabrudzony upomniał ſię u
ciebie o inny.

Jeśliſ przez bliſkie ſaſiedztwo po-
zyczył od niego, albo koſy, albo ta-
czek, albo koſza lub woru, on zaś
przypomniał to ſobie w nocy, nie za-
ſnie, ani też poczeka póki ſię nie ro-
zednieie, ale cię obudzi, abyſ mu ie
oddał iak nayprędzey.

Gdy wynidzie na Miaſto z kim
ſię tylko ſpotka, znajdzie dla kaźde-
go nowe pytanie: do iednego rzecze:
— a po czemu dziś na targu ſlonina?
— od drugiego zechce ſię nauczyć
— iak drogie na iarmarku kożuchy?
— trzeciego w ſam dzień nowiu ſpy-

D

ta

ta się = iak prędko będziem mi-
nów? = a gdy mu pytań niestanie
powie i temu i owemu, że idzie
Balwierza chcąc się dziś wygolić.

Gdy się bawi w łaźni, wrzaski-
wym głosem w niej śpiewa, albo
napiętki obuwia swego ćwieki wbija
a ztamtąd powracając, obraca drogę
na mięsne iatki *Archiaszowe*, (n)
których kupiwszy kęs mięsa solonego
sam go niesie w ręku przez ulicę.

V. O PODŁOŚCI.

Podłość wynikająca z chęci po-
dobania się wszystkim jest to nikczem-
ne uleganie każdemu choćby z
szczerbkiem cnoty i pójściwości.

Człowiek podły, gdy idąc ulicą
uwrzy zdala nadchodzącego kogokol-
wiek z znacznieyszych, wraz się klę-
rzy przed nim, wita go i kłania

(n) *Archiasz* sławny w ów czas z handlu
mięsiwa solonego, które było pokarmem
połpolitego w *Atenach*.

mu wprzód ieszcze, niżli od niego po-
strzeżonym bydz może: za zbliżeniem
się zaś wzajemnym, nieotwiera ust do
niego inaczej, tylko z ustawicznym
co nayokazalszemi i naypochlebniey-
szemi tytułami słów przeplataniem:
okazuje zadziwienie nad każdym ie-
go skinieniem, sciska go uprzejmie,
iakby się lękał aby mu się z rąk nie-
wysłiznął: idzie za nim opuściwszy
swą naypilnieyszą drogę, w którą się
wybrał; pyta się z uniżonością kiedy
będzie miał szczęście powtórnego z
nim się widzenia, i nie odłącza się od
niego inaczej, tylko obfypawszy go
tyfiacznemi uwielbieniami.

Jeśli go kto obierze do polubo-
wnego sądu, za roziemce swych spo-
rów; nieprzeftanie on na tym aby miał
na pieczy dobro tey strony, która w
nim zaufała, ale się i do drugiey choć
go o to nieproszą przychylic nieza-
niedba, chcąc dogodzić oboiey stro-
nie dla okazania się wspólnym iakoby
obudwu przyjacielem.

Skwapliwy na ziednanie sobie serc wszystkich cudzoziemców znowy duiących się w Mieście; wmawiać im, że są bez porównania poczciwsi, i sprawiedliwsi, niżli Kraiowi współ-ziomkowie jego.

Będąc zaproszonym na obiad nie przestanie nastawać na Gospodarza, aby swym dziatkom do Izby stołowej między goście przyść dozwolił, i jeszcze we drzwiach dobrze się nie pokazały, a on już widzi w nich i najdoskonalsze podobieństwo do Ojca, wabi je do siebie, ścisła, całuje przy sobie sadowi, bawi się ich cackami dziecinnymi, a czyż to mówić piękna siekiereczka? a czyż to tak śliczny dzwoneczek? bierze je na łono, usypiać im na sobie dozwala, choćby mu to największą zadawała przykrość (w)

(w) Koniec tego opisu równie i początek następującego zaginął; czym w omyłki wprawieni niektórzy tłumacze, obadwa te słomki połączyli w jedno.

VI. O CHLUBIE.

. Często się strzydkaże; troskliwy jest o białość zębów swoich, szaty odmienia na każdy dzień, iakby się albo zestarzały, albo zpowzędniały tym, że ie miał już raz na sobie; nigdy między ludzie nie wyidzie, póki się wonnemi oleykami nie skropi cały.

Na każdym mieyscu niebawi się chętniey, iak w pisarniach Bankierskich. (x)

Do żadney inney Szkoły, dla przypatrzenia się i przyśluchania cwiczeniom uczących się, nie wniydzie ochotniey; iak do tey, w której co najszlachetnieysza młodź wychowanie bierze.

Gdy wniydzie do Komedyalni, nie siądzie na żadnym mieyscu, tylko obok najpierwizego Urzędnika.

Gdy

(x) Gdzie się sami Bogacze najpospoliciey zehodzić i bawić zwykli.

Gdy co kupuje, tedy (jeśli mu wierzyć trzeba) czyni to nie dla siebie, bo mu na niczym niezbywa, ale tylko dla swych przyjaciół, którzy mu aż z *Bizancium* rozmaite pozlecają sprawunki. (y)

Ze ma posłać piesków *Spartańskich* aż do *Cyzyku*: że szuka co najprzedniejszego Lipcu, i jakim jest go ra *Himet* sławna, aby go zastał aż do *Rhodów*, i że niezrachowane inne między nim a najodleglejszych mieyscobywatelami zachodzą czynności, całe Miasto o tym uwiadomić musi.

Jeśliś ciekawy widzenia Małorozmaitego rodzaju, iednych z krótkimi, drugich z długimi ogonami, albo gołębi *Sycylijskich*, albo innych iakich w tych stronach nieznaomych zwierząt; znajdziesz w iego domu to wszystko,

(y) Ludzie chętni zwykli pospolicie wmawiać w drugich o sobie, iż nieprześcannie mają do czynienia z Cudzoziemcami, i częste od nich odbierają listy, a w nich wielkiey wagi zlecenia.

wszystko, boć on w takich osobliwościach szczególnieysze ma upodobanie: a przytym napatrzysz się tam, to osobliwszych kostek do grania toczonych z kości dzikich kóz, to lasek giętkich z trzciny *Lacedemońskiej* rzadko u nas widzianey, to balsamiczek do zapachów roboty *Tyryjskiej*, to obiciów *Perških* w osoby misternym kunsztem tkanych.

Pozakładał u siebie, to obszerne sale, to place do gonitw lub zapałów, to mieysca do piłek lub innych grów rozmaitych: a gdy się spotka na ulicy bądź z Mowcami, bądź z Filozofami, bądź z Zapaśnikami, lub Muzykami, wszystkich do siebie zaprasza zalecając swóy dom, iako do zabaw im zwyczajnych najlepiej usposobiony.

Gdy się zaś zeydą i przed zwabionym licznym za sobą ludem w swych kunsztach popisywać zaczną, przechadza się w pośrodku nich poważnemi z kąta w kąt krokami, nadstawiając pilno ucha, aby swą dumę napisał,

pał, gdy usłyszy, że tu lub owdzie, palcem nań wskazując szeptając: oto ten jest Pan i Gospodarz tak obszernego Domu.

VII. O BEZWSTYDZIE.

Bezwstydnik tak w tym co mówi, iako i w tym co czyni wyrzeka się wszelakiego wstydu.

Jeżeli potrzebuiesz świadka, aby w sądzie twą sprawę poprzyśiągł? sam ci się narazi bezwstydnik, przyśięga już albowiem po wielekroć razy na to, co inaczej wiedział niż mówił; za cóżby nie miał tym śmieley przyśięgać na to, o czym nie zgoła nie wie.

Zastaniesz go na uczynku najszpetnieyszym, niezawstydzi się; wyrzucisz mu na oczy całą wzgardę iakiej tylko wart jest, nie zarumieni się. Wtrąci się śmiało we wszystko, podejmie się dziś tandeciarstwa, jutro machlarstwa, po iutrze błaznowania; nie albowiem takiego niemałz, coby sobie za ochydę poczytał.

Wmiejsza się śmiało z odkrytą twarzą w taniec krotofilny; a trzeźwym będąc, niewstydnymi płasami nad innych umaskowanych i podpoionych taneczników przesadzać się nieprzeftanie. (z)

Gdzie tylko dla rozrywki ludu ciekawe wyprawują igrzyska, nie obeydzie się tam bez niego, nastreńczy się zaraz, za odbieracza pieniędzy od zchodzących się na widowiska: nie-szczęśliwy! kto zyskał bilet zapewniający sobie miejsce bez oplaty, bo on nic na to niezważając, naszamoce się z nim,

(z) Ze w dawnych tańcach Greckich używanych na *Komedjach* przystoyność obrazana bywała; reszta zatym wrodzonego wstydu, w odważonych na to rzemiołko rozpustnikach, przywodziła ich do tego, że niechęć bydz od przypatrujących się poznanemi, maski na twarzy wdziewali. Lecz czemuż dla teyże reszty przynajmniej wstydu, nieprzybierali się podobnie w maski i patrzący, aby sobie wzajemnie niemieli co wyrzucac o bezczelne przyglądanie się takowym nieprzyzwoitościom, których sami zysku z nich szukający krotofilnicy wstydzic się musieli.

z nim, nawadzi, i wypchnie go nare-
fzcie.

Nieznaydziesz żadnego, ani tak
podłego, ani tak niegodziwego sposo-
bu do zarobku, którego by się niechwy-
tał; czy to poborcą, czy karczmarem,
czy mieysc nierządnych zawiadowcą,
bydź, niewzdrygnie się bynajmniej.
Dziś zrobiwszy się kuchcią, iutro przy-
stanie za woźnego, a po iutrze kuglar-
stwa się chwyci. Mimo iednak tylu
o zyski zabiegów, niechce wiedzieć o
swey Matce, chociażby i umierała z
głodu.

Niepytay się gdzie mieszka; że
bowiem dla swych złoczynstw większą
połowę życia przepędził i przepędza
w publicznym więzieniu wszyscy o
tym wiedzą: ile gdy nigdy nie dał się
tam zaprowadzić cicho, ale ogromnym
i wrzaskliwym głosem, iednych prze-
chodzących sam wezwał, żaląc się
przed niemi iakby o swą krzywdę, dru-
gich, u których o swej niewinności
nie znaydował wiary od ostatnich słów

zła.

złaiiał: a wtym gdy iedni cisnęli się
przez tłok ludu, chcąc widzieć tego
hałaśnika, i poznać przyczynę hała-
sów iego, drudzy uyrzawszy go iuz,
a uznawszy, że niemają czego słuchać,
i co widzieć; przepychali się nazad,
on tym czasem nieprzestawał wrze-
szczeć! iednym opowiadając swej
sprawy początek, drugim śrzodek; in-
nych kilka grzmiącemi słowy głośząc
tak, że z tego wszystkiego co wygadał
i wyrzeshzczał nie zkleić, nie poro-
zumieć niebyło można; chyba tylko
to; że takowym swym postępkim,
chciał całe Miałto zwabić na świade-
ctwo swej hańby i obelgi na którą
zaśluzzył.

Pieniacza nieznaydziesz większe-
go nadeń: raz go pociągają do Sądu
zkrzywdzeni; drugi raz on sam potwa-
rza i pozywa niewinnych. Z tego w
czym iest odwiniony wykreca się
krzywoprzyśięstwy; w tym zaś w czym
fałszywie napałtuje innych, ani kroku
odstąpić niechce, pełne i kielzonki, i

za-

zanadrze, i obie garści papierów ob-
nolząc codziennie.

U naylichszych Kramarzów i
Przekupniów podeymuie się byda-
ich do sprawunków pomocnikiem, o-
wżem i pieniędzy im pożyczca na ich
handel a swóy zarobek, biorąc od ie-
dnego pieniądza po półtora pieniążka
na dzień. (aa)

Gdzie

(aa) Lichwa niemogła bydź niegodziwsza, niż
ta: gdy kto od pieniądza Greckiego *Drachma*
brał po półtora pieniążka *Obolus* teyże Greckiey
monety, bo takowy pieniążek wynosił cztery
grosze nasze, a w jednym pieniądzu sześć ta-
kowych liczone pieniążków; a tak lichwiarz
co cztery dni odbierał całą długu swego war-
tość, a nigdy z niey dłużnika swego niekwit-
tował. Rzym dawny chcąc tey niegodziwo-
ści i u siebie szerzącey się zapobiedz, między
swemi prawa na XII. tablicach wypisanemi,
sprawiedliwie postanowił, aby złoczyńca prze-
konany o złodzieystwo we dwõynaśób; a o
lichwiarstwo we czwõynaśób był karany. *Pe-
suerunt furem duplo condemnari, feneratorum
quadruplo.* Bo złodziey raz tylko i to w ten
czas gdy kto niepostrzeże szkodę czyni; a li-
chwiarz i iawnie i ustawicznie.

Gdzie się tylko zwykł zchodzić
gmin ludu naypodlejszy, on też się
miedzy nim uwiia codziennie, po Kar-
czmach, po Garkuchniach, po Rybi-
twach, czyniąc rachunki z swemi dłu-
żnikami, a co od którego w drobney
monecie z lichwy żyszcze, wszystko
to kładzie w usta i zębami ściska.
(bb)

Takowy zuchwalec ma zawsze
otworem gębę, w gotowości do mio-
tania na kogożkolwiek bądź tyśią-
cznych obelg; a swym grzmiącym
głosem, napełnia to kramy, to iatki,
to targowiska.

VIII.

(bb) Był nałóg u pospólstwa Greckiego
zbieraniem drobnych zysków zaprzątzonego,
iż pieniądze po trosze zbierane, kładli tym
czasem w usta, i w zębach trzymali, nim uzbie-
rali tyle, iżby ie razem do worka wsypać mo-
gli: tak iak mają zwyczaj i nasi rzemieślni-
cy; szpilki, cwieczki, pilniki lub inne dro-
bnieysze narzędzia zębami utrzymywać w ten
czas, gdy czym innym mają ręce zabawne.

VIII. O SWIEGOTLIWOŚCI.

Swiegotliwość, jest to iakąś swierzbączka iż tak rzekę ięzyka, którey kto podlega, nieumie milczeć.

Człowiek swiegotliwy, gdy trafi na powieść iakąkolwiek, i przez kogożkolwiek rozpoczętą, = Czy o tym to rzecz mowa? o ho ho! nie tak to było, inaczej się rzeczy mają, ia wiem wszystko iak na palcach, i potrafię to wyłożyć iak na dłoni, tylko proszę o cierpliwość. = Jeśli zaś ów który go już zna wzgardziwszy tym jego oświadczeniem, dokonywać nieprzeftanie zaczętey powieści; on mu niezaniebda za każdym niemal słowem przerywać iey. = Prawdę masz przyiacielu, ale patrz abys w dalszym ciągu niepomiął czego. = Tak, tak właśnie, bardzo dobrze. = Bodayże cię! w samey rzeczy tak było, tylko że mi to już z pamięci wywietrzało, a terazem sobie przypomniał = Nie

za-

zawadzi to czasem i rozgadać się, bo jeden od drugiego czegożkolwiek się dowie = Postuyno trochę, bo tu się mylisz, tu chybiaisz. = Co teraz toś właśnie trafił. = Tum się naybardziej przyśluchiwał czy też niezapomniał czego. = Widzę, że się obadwa zgadzamy na iedno. = Nigdy mu tych i tym podobnych mówienia sposobów niezabraknie na udęczenie owych, z któremi mu obcować zdarzy się.

A gdy już domęczy iednych, obraca się w drugą stronę, i wpadnie czasem w posiedzenie Mężów poważnych, dla naradzenia się o rzeczach wielkiey wagi w iedno mieysce zgromadzonych, a skoro między nich się wnięsza, i swój swiegotliwy ięzyk rozpuści, w iedney chwili rozpędzi wszystkich.

Niemaiąc już tedy w owym mieyscu kogoby mógł swą wielomownością nudzić dłużej; idzie między szkoły publiczne: tam iak gdyby z naypilnieyszey

nieyszey potrzeby, Nauczycielów wszystkich z ich szkół powywabia, czas nayzdolnieyszy im do dawania a młodzieży do brania nauk, baśniami swemi ztruje i niszczy. (cc)

Zgubi się! kto się w iego przytomności wymówi; że ma gdzie wyjść; bo on mu się zaraz za towarzysza drogi nastreczy, ani się go zbędzie w którą tylko obróci się stronę; gdyż nieprzeftanie za nim chodzić, nieprzeftanie mu się naprzykrzać swym ustawicznym gadaniem póty: aż będzie musiał dla pozbycia się iego; nie sprawiwszy nic z tego wżytkiego po co był wyszedł, wrócić się do domu nazad.

Jeżeli przypadkiem iakim dowie się co dziś ułożono na tajemney radzie, po całej to zaraz okolicy roznieście. Długą rozprawę zaczniesz o po-

(cc) Takowy postępek. podług praw Solona był występkiem godnym kary śmierci, ale za czasów Teofraſta już ta surowość praw rozwolnioną była.

potyczce zdarzoney za Archontostwa sławnego mówcy *Aryſtofona*. (dd) To gdy skończy, zaczyna prawieć o drugiey, w której przeciw *Atenom* powiodło się niegdy *Lacedemończykom* pod wodzą *Lifandra*. (ee)

Niezamilczy też i o sobie nareźcie, ale zacząwszy się chwalić to z tego, to z owego; nieprzepomni powiedzieć i o tym, iak mu poklaskiwano w całym zgromadzeniu, gdy się raz z wymową swoją iawnie popiſował. Znaczną część tey ſwoiey za-

E chwa-

(dd) To iest o potyczce *Arbelſkiey*, którą *Alexander* sławnym zwycięstwem, a *Daryusz* ſromotną z placu ucieczką i wkrótce potym od własnych ſwych ludzi zadaną ſobie śmiercią zakończył; o czym wiadomość przyſzła do *Aten* w ten czas, gdy *Aryſtofon* był Naywyższym Sędzią czyli Starostą w *Atenach*. Sąd albowiem *Ateński* Archontatem, a naywyższy w nim Sędzia Archontem był nazywany.

(ee) Ta potyczka dawnieyszą była od *Arbelſkiey*; ale wszystkim *Ateńczykom* w ów czas równie iak i tamta wiadoma i pamiętna; przeto próżno od ſwiegotliwego obiedwie powtarzane.

chwaloney mowy powtórzy, przepłatając ją gorliwemi przeciw pośpółstw zapędami: a tym czasem słuchacz jego znudzeni, iedni się rozeszli, drudzy zadrzymali, a żaden z nich nie zapamięta ani iednego słowa z tego wszystkiego co słyszał.

Gdy mu przyidzie w sprawie iednej kiej za Sędziego być użytym, nie prędko się ta sprawa końca swego do czeka; bo on nikomu z współ sędziacych, ani się namyślić, ani ze zdaniem swym odezwać nieda.

Kto chce i sam pościć i swych gości poSTEM przemorzyć, niech go zaprosi na ucztę; gdyż on swemi gadkami, pytaniami, zarzutami tak wszystkich zatrudni, że wszystkie potrawy postudzi wprzód, niżby ktokolwiek z nich co zkosztował.

Próżno się filą krotofilnicy go on wnidzie do Komedyalni, bo iedną zacznie rozprawiać i żwawo i głośno wszystkich i oczy i uszy do siebie iednego obróci, a tamtych potłumi i zagłuszy.

A nawet niezawstydzi się nigdy tey swoiey przywary, lecz i owszem sam wyzna: że niemasz większey męki dla świegotliwego, iak gdyby był przymuszony do milczenia. Nierozgniewa się gdy go nazwiesz froką, bo wszystkie żarty z siebie uczynione chętnie przyimie, byleś mu tylko mówić co chce i póki chce dozwolił: tak dalece że i własne iego dzieci już się ośmieliły gdy się spać kładą mówić mu z uśmiechem: Panie Ojczy, powiedźcież nam iaką baieczkę, abyście nas prędzey uspili.

IX. O NOWINIARSTWIE.

Nowiniarz rad zmyśla, częścią mowy, częścią uczynki pełne fałszu; i one za niewątpliwe prawdy przedaie.

Nowiniarz gdy się z tobą zchodzi, wczesnie uklada swą twarzyczkę, a zmyślonym uśmiechem sznurując usta, = iak się masz (pyta) przyiacielu?

E a

cielu?

cielu? z kądże to idziesz? co tam do-
brego mówią? nie słyszałeś czego no-
wego? = i tak jedno po drugim, a
le zawsze toż samo, tylko coraz in-
nymi słowy, upstrzone powtarzając
pytanie, rzecz potym, = to coś dzia-
wnego żeś nic nie słyszał! ale prawdę
niema się czemu dziwować, boć to
pospolicie pomyslnie tylko nowiny
rozgłaszają, a niepomyślnie tają. =
I daley niedając ci czasu do odpo-
wiedzi = to tedy (mówi) nie zgoda-
ła od ciebie nie dowiem się? nikt
żadney ciekawości nie doniósł? i
widzę wyidzie na to, że ja sam świe-
żą nowinką uraczyć cię muszę.

Tu dopiero powieść swą zaczą-
na od wyliczania świadków = O-
ten mówi, albo ów dragan z obo-
zbiegły, albo Syn *Astusza* pifczar-
wojskowego, (ff) albo *Likon* na-
mny

(ff) Z tego wyrazu *Teofraستowego* okar-
się, iak starożytny bydz musi zwyczaj, u-
wania pifczarek w wojsku.

mny w obozie posługacz świeżo z po-
bojowiska przyszedłszy, całą rzecz tak
iak się stała opowiedzieli. = Zawsze
albowiem ma zwyczaj takich przy-
wodzić świadków, o których nie łatwo
dopytać się, a tym samym trudno by-
łoby o fałsz go przekonać. = A czy
możnaż (rzecz daley) niewierzyć
tak oczewistym, bo z samego miej-
sca przybyłym świadkom? od któ-
rych za rzecz pewną dowiedziałem
się: że *Arydes* wspólnie z *Polispercho-
nem* wygrali bitwę, a *Kassander* ży-
wcem dostał się wręce swym nieprzy-
jaciolom. (gg)

Jeżeli

(gg) Po śmierci *Alexandra* wielkiego, *A-
rydes* Król Macedoński jego brat z nieprawe-
go łoża, i *Polisperchon* jeden z Wodzów wojsk
Alexandromych, chcieli sobie przywłaszczyć
opiekę nad dziećmi tego sławnego wojownika:
Kassander zaś Syn *Antypatra* nie dopuszczał
ich do niey; o co gdy się zwaśnili otrzymał
orężem górę *Kassander* nad obiema przeciwni-
kami swemi: a Nowinarz rzecz z gruntu tey
prawdzie przeciwną za naysztetelnieyszą wia-
domość udaie.

Jeżeli to słyszac odezwiesz się: — czy to rzecz podobna, i czy tak jest w rzeczy samej? — Czy można o tym wątpić, odpowie, kiedy to już po całym Mieście, za najpewniejszą rzecz głoszą? Spytaj się kogo chcesz, nikt ci inaczej nie powie; wszyscy co powrócili z obozu, zgadzają się jednoznacznie na to, z wyliczaniem najdrobniejszych okoliczności tej nieszczęśliwej potyczki, albo że prawdziwiey rzekę krwawey z obu stron rzezi. — Wierzay mi, iżem ja od kilku już dni tego się domyślał, wyczytałem to albowiem wyraźnie na posępnych czołach i przedłużonych twarzach osób przy styrz rządowym zostających. — Więcej ci jeszcze powiem, oto i ta rzecz niezawodnie jest pewna, że do najpierwszego z naszych Urzędników, przybiegł z tą nowiną już od pięciu dni goniec *Macedończyk*: ale gdy mu opowiedział wszystko, kazał go zamknąć w pewney tajemney skrytce, aby ta

wieść

wieść tak nieszczęśliwa, z niego się nierozszerzała.

Na większe zaś poparcie tych plotek, zdobywszy się na głębokie westchnienie, rzecze potrząsając głową: — o biedny Wodzu! o nieszczęśliwy *Kassandrze*! wszak nad cię waleczniejszy nie mieliśmy Rycerza, i cóż ci się to stało? Lecz próżne po czasie narzekania! takie to są zwyczajne losy ślepo odmiennego szczęścia To jednakże com ci powiedział (przyda naostatek) niech utonie między nami dwoma, bo tajemnicy tak wielkiej wagi, nikomu krom ciebie jednego powierzać nie chcę. — Gdy tym czasem, już on z tą zmyśloną nowiną całe miasto w koło obiegł, i przed nikim, kto tylko go słuchać chciał, nie niezamilczał.

Co do mnie, przyznam się szczerze: że ani mogę wydziwić się tym Nowiniarzów postępkom; ani mogę pojąć, coby za cel zamierzony w tej mierze mieli; bo mało na tym, że się

przez

przez swe tak częste i oczywiste kłamstwa hańbią przed ludźmi, i wiarę u nich tracą; nad to ieszcze nic na tym swoim tak nikczemnym rzemiośle nie zyskują; lecz i owszem częstokroć o ciężkie przychodzą szkody. Bo czy rzadkiż to trafunek dla iednych tego gatunku ludzi, że gdy wszedłszy do łaźni wszystkich tam przytomnych na swe zwabiają plotki; nieprędzey zpostrzegą, że im wszystkie ich odzienie skradziono, aż dopiero gdy iuż czas wychodzić z łaźni. Dla drugich, że gdy wybrawszy się na sądy w sam dzień, w który im z przypozywów stanąć należało, zagadawszy się gorliwie na ustępie; a niezwyciężonemi słowami swymi zwodząc tryumfalnie liczne potyczki na morzu i na lądzie; tym czasem w sądowej izbie sprawę swą na głowę przegrali. Dla innych, że dzielnym swym ięzykiem dobywając mężnie tey i owey fortecy, cały obiad, a czasem i z wieczerzą przebaiali, i o głodzie spać iść musieli.

Nie-

Niewiem czy może być co biednieyszego nad takowy rodzaj ludzi; którzy dzień na dzień wszystkie ulice, wszystkie targowiska, wszystkie kramnice obiedz muszą, na to tylko iedynie, aby iednych niegodziwemi kłamstwami ludzili; drugich ustawicznymi swych plotek powtarzaniem nudzili.

X. O ZMINDACTWIE.

Przestrzeganie naydrobnieyszych, choćby z podłością naywiększą i wyrzeczeniem się wszelkicy uczciwości połączonych zysków; zmindaństwem iest.

Zmindak zdobędzie się łącno na tyle bezczelności, że z proźbą o pożyczanie pieniędzy śmiało się uda do tegoż samego sąsiada, któremu iuż się był i dawniey zadłużył, ale chcąc być wolnym od obowiązku oddania tego długu, kłamliwie się go wyparł.

Jeżeli się zdobędzie kiedy na czynienie ofiary Bóstwu, tedy zamiast tego,

tego, coby miał podług zwyczaju (hh) część mięsiwa od tego obrządku pozostałą pożywać w swym domu z pokojem; to on ją nasolić każe, aby mu na długi czas na potym wystarczała: sam zaś lubo nieproszony w samą obiedną porę włązi do przyjaciela swego, i do stołu już zastawionego zaprosiwszy się, od tego zaczyna, że ukroiwszy z pół bochenka chleba, i położywszy na tym co naylepszą sztukę mięsa, zawoła na swego służalca, — oto masz przyjacielu, weź i posil się.

Jeżeli zaś przyidzie kiedy ten dzień, że u siebie obiadować musi, tedy idzie sam do iatek po mięso, którego aby mógł dostać iak naytaniej, zaczyna wyliczać rzeźnikowi drobne swoje przyługi, w których mu był, albo bydź może zdatnym: przybliża się potym do stołu, każe ważyć to co ma

(hh) Grecy gdy bydle iakie na ofiarę zabili, z pozostałej od niey mięsiwa reszty mieli zwyczaj czynić ucztę z przyjaciółmi, domownikami, i czeladką swoją.

ma kupić; i gdy już zważone kupno, porywa kęs mięsa i przykłada go do szalki: co iesli mu się uda, mniema że fortunę zrobił; a iesli postrzeżony wrócić musi co wziął nad wagę, dla nagrodzenia sobie wynikłej ztąd mniemaney szkody swoiey, odrobiny z flaków ze stołu pozmiata, lub gnat przynajmniey iaki do swego kupna przygarnie, uśmiechnie się i odeydzie.

Gdy go poprosi z Cudzoziemców który, aby mu niał wygodne miejsce, do przypatrzenia się publicznym iakim widowiskom; nieprzepomni w tey usłudze i o sobie samym: ale zrzecznie postara się, aby o cudzym koszcie nietylko on sam, lecz i iego dzieci i ich bakałarz, umieścili się iak naywygodniey.

Jeśli ci się powiodło tanio co kupić, niechwalże się przed nim, bo ci wraz tego szczęścia pozazdrości, i nieprzeftanie póty ci się naprzykrzać, póki mu albo całkowicie kupna swego nieodstąpisz; albo przynajmniey z nim

z nim się niepodzielisz. Jeśli cię poprosi abys mu pożyczyl ięczmienia lub sromy, nieprzestanie na tym, że się łącno do tey uczynności sklonisz, ale natrze na cię, abys swoim kosztem opłacił naiemnika, któryby to odniósł do iego domu.

Gdy go potrzeba przymusi do użycia łaźni, wchodzi do niey niedawszy za to zwykley opłaty, i tam w przytomności łaziebnego, daremnie nań wołającego, porwawszy naczynie iakie mu się nawinie pierwsze, zaczerpnie wody z przygotowaney wanny, sam się nią obmyje, (ii) i zawoła, otóż iużem wymyty, i nikomu nie za to niewinieniem, a porwawszy na siebie suknię precz odchodzi.

XI. O SKNERSTWIE.

Oszczędność zbyteczna w ochronie

(ii) Taki sposób obmywania się był we zwyczaju u ludzi co nayuboższych, aby mnicy płacili od łaźni, gdy się w niey bez cudzey pomocy obczli.

nie wydatków chociażby naydrobniejszych, bez żadnego ucziwego zamiaru sknerstwem jest.

Sknera gdy odbierze od kogo miesięczną zapłatę od naymu, lub lichwę od pożyczonych pieniędzy, a w ich przerachowaniu nie doliczy się półgroszka; gotów jest sam pòysć do swego dłużnika, i upomnieć się o ten niedobór. Gdy zaś z obowiązków, pewnych dni w roku zwyczajnych, uczte sprawować jest obowiązany; rachuje iak wiele który z gości wypił kubków wina. Częstką też pierwiałków swych biesiadnych posłanych na ofiarę, tym się różni od innych, że daie zawsze naymnieyszą. (kk)

Sknera, każdą rzecz cudzą zawsze niżey iej wartości szacuje, i chociażby kto z iak naytańszą ceną kupna

(kk) Podczas publicznych biesiad u Greków był zwyczaj niekosztować mięsa zastawionego, aż po zastaney wprzód z niego części iakiey na Oltarz *Dyanny* na ofiarę, i to nazywano pierwiałkami uczty.

kupna swego pochwalił się przed nim, nigdy mu inaczej niepowie, tylko że rzecz kupioną nadto przepłacił. Nieszczęśliwy ów sługa, któremu się zdarzy ztluc przypadkiem gliniane naczynie iakie, bo głodem kilkodniowym tey niedobrowolney szkody przepłacić będzie musiał sknerowatemu Panu swemu, który mu to niechybnie potrąci ze srawnego.

Jeżeli żonie takowego człowieka zdarzy się zarzucić fraszkę iaką, natychmiast sam przetrząśnie wszystkie konty, poprzewraca wszystkie skrzynie i szafy, poprzerzuca wszystkie łózka i całą w nich pościel, aby tę fraszkę znalazł. Gdy co komu przedaie, na to iedynie cały swóy natęża przemyśl, aby kupiec z nim do czynienia mający, zawsze na swym kupnie szkodował.

Broń cię Boże! abyś miał kiedy przez iego łakę przeiachać, lub idąc po mimo sadu iego zgiąć się dla zdiecia otrząsnionego przez wiatr owocu,
bo

bo ciężkim tego wstydem przepłacić będziesz musiał.

Obchodzi on codziennie wszystkie swych gruntów miedze, chcąc dostrzedz, czy też ich który sąsiad swym pługiem choć na cal gdzie nie drasnął. Umie on liczyć i wymagać lichwę od samey nawet lichwy, ani też go dłużnik inaczej o poczekanie nieuprosi, tylko podjąwszy się na tak uciążliwą opłatę.

Zaprośiwszy swych przyjaciół na obiad, idzie sam na rynek, aby co na tę ucztę tym większą, im rzadziej od siebie używaną zakupił, powraca zaś pospolicie z próżnemi rękoma, nie nekupiwszy, bo mu się wszystko wydaie bydz nadto przedrożone, skończy zatym cały bankiet na siekankach z zebranych po kilku obiadach reszt różnego mięsiwa.

Niezwabiay moja miła (mawia często do swey żony) twą zbyteczną łacnością sąsiadów i sąsiadek, aby nie nawykali pożyczac u ciebie po szczypcie
cie

cie to soli, to mąki; po garstce to kminu, to maieranu, po trosze to knotów do lamp, to Kołaczyków (11) do ofiar, bo to nic się niewidzi udziela- iąc po raz, ale te razy wszystkie przez rok cały zniósłszy w jedno, zna- czną to nam przyniesie szkodę.

Znajdziesz u sknery pełno różney starzyny, to pękami kluczy zerdzewiałych, to kupami szkatulek zapleśniałych i zpróchniałych.

Plańcz jego zawsze jest krótszy, niż zwyczaj i wygoda, a odzienie ci- śnieysze niż potrzeba każe.

Jego maluchna buteleczka nie- przebrana jest, bo choć ją rzadko kie- dy nalewa, przecież zawsze tyle w niej oliwy zastaie, ile mu iey do zwykłego wysmarowania się potrzeba.

Gdy się goli, tak dobrze skrobać się każe, iż mu się skora iak piecze- nia rumieni, aby miał mniej wyda-
tku

(11) Był to chleb z mąki z miodem rozcz- niony, do ofiar w ów czas zwykłych używany.

tku na balwierza nie często go uży- wając.

Obuwie z zuwać zwykł wraz po południu, aby mu na dłuższy czas po- lużyło.

Folusznika codzień odwiedza z proźbą, aby nieoszczędzał glinki do sukna iego, iżby się niełacno potym na sukni plamiło.

XII. O BEZCZELNOŚCI.

Za nic mieć to wszystko cokol- wiek się niezgadza z przystoynością, jest to bydz bez czoła.

Człowiek bezczelny, albo nie- przystoynie odziany, albo nieledwo w pół-nagi śmie wchodzić w nayprzy- stoynieysze posiedzenia, bez względu nawet na przytomne Damy.

Gdy póydzie na Komedya, w ten czas gdy wszyscy milczą, on zaczy- na poklaskiwać krotofilnikom, a gdy z nich który, z dobrego przybraney na siebie osoby udawania wszystkim
F podoba

podoba się, i pochwałę powszechną znajdzie; on sam ieden zuchwali się na wyświśtanie onego, kiedy wszyscy przytomni do przypatrzenia się, i przyśluchania rozpoczętey osobliwzey iakiey scenie, naywiększey przykładają uwagi; w ten czas on się porywa, powstaie i tak głośno charkac zaczyna, że wszystkich oczy na siebie iednego zwróci.

W czasie którego naywiększa ciżba ludu targ zacieśniać zwykła, i on się też tam wtłoczy, a przybliżywszy się do przekupki owocami kupczącey, każdy z nich targować zacznie, i każdego sztukę iaką kosztując zie, o rzechy nakoniec gryść pocznie, a przekupką broniącą mu swych łakotek ziadać bez pieniędzy, zwadzi się do zębów; oglądając się zaś na przechodzących, iednych lubo mało, o znaiomych zwabiać, drugich w pilnym spieszącym się sprawunku zatrzymywać będzie, a postrzegłszy z daleka iednego, który świeżo sprawę wie-

kiey

kiey wagi na głowę przegrał, spieszno skoczy do niego, i wygraney mu winiszować zacznie.

Sam się potym zatrudni kupieniem w iatce mięsa, zamówi i ugodzi śpiewaczki na swą wieczorną ucztę, a powracając przed każdym z przechodzących znaiomych sobie z swym kupnem popisować się będzie, i z uśmiechem zapraszać na takowe przysmaczki. Zatrzyma się iednak przed kramem Balwierza lub Oleykara, (mm) i zacznie o tym rozprawić, że dziś ma wolą szczerze sobie podochocić, i że póty spać niepóydzie, póki się nie upiie.

Maiąc wino do przedania, ani iedney z niego kwarty niezbędzie i naczey choćby dla naywiększego przyjaciela, tylko ulawszy część iaką, a na to miejsce dolawszy wody. Na ciekawe widowiska posyłając dzieci swoje wprzód się póty naprzykrzać nie

F 2

prze-

(mm) Przed takowemi kramami zwykli byli bawić się same tylko próżniaki.

przeftanie ich Zawiadowcy, póki mu chcąc się pozbyć natrętności iego, nieda biletów bez opłaty.

Jeśli by się zdarzyło człowiekowi takiego ułożenia, podiąc się Poselstwa iakiego, wzięte z publicznego skarbu na odbycie tey posługi pieniądze w domu zostawi: w drodze zaś u współ-towarzyszów swoich czego mu tylko potrzeba pożyczac będzie; przez całą podróż służę swego udreńczy codziennie, skąpiąc mu posiłku iak nayszczędniey, a obarczając go pracą iak nayhoyniey. Jeśli by przy odbyciu poselstwa dano podarunek iaki wspólnie dla wszystkich razem posłaników, on na krok nieodstąpi, ażby mu nieodwłocznie współ-towarzysze iego, część na niego przypadającą wyłączyli i oddali; iżby ią mógł wraz na mieyscu zpieniężyc.

Poszedłszy do łaźni zacznie łaiać swego służącego, iż mu zawsze stara kupie oliwę, którey odrazy znieść nie można; a dla oszczędzenia oliwy

swo-

swoiey, użyie iey od kogożkolwiek z współ-kąpiących się, choćby sobie nieznaionego. Gdy się zdarzy słudze iego znaleźć iaki pieniądz na ulicy, niepowstydzi się rzec mu, = podzieli się ze mną, = przytaczając owe przyślowie, *Do darów Merkuryuszowych mają prawo iednakowe wszyscy.*

Gdy na swych służących rozdzielą miesięczną żywność, takiey używa miarki, w którey dno ledwo nie w samym śródku przypada, a nieprzeftając ieszcze i na tak podłej chytrósci, strychnulcem nad to tak głęboko wyrzyna, że mało co zostawi w miarce.

Gdy ma płacić komu kilkadziesiąt złotych: tak ie ułoży, aby kilku przynajmniej groszy nieznacznie brakowało.

W czasie, w którym iest obowiązany do sprawienia zwyczajney uczy dla sąsiadów swey okolicy, przestrzega pilno, aby ludzie do stołu swym Panom służący nie żywili się z talerzy, lecz aby czeladź iego wszystkie reszty i okruchy iak nayspilniey pozbierała,

zbierała, z obowiązkiem zdania mu rachunku, i bardzoby się gniewał, gdyby potym choć połówki jabłka którą sobie dobrze w swej myśli naznaczył, doliczyć się niemiał.

XIII. O NIEWCZESNOŚCI.

Czynić co lub mówić w nieprzyzwoitą porę, jest to być niewcześnikiem.

Niewcześnik, to czasu chwile w której ty w własnych sprawach swoich masz najwięcej do czynienia, wybiera na szukanie u ciebie rady w swoich kłopotach.

Jeśli z jaką Damą ma przyjaźń poufałą, a dowie się że cierpi febrę i że iey dziś właśnie na wieczór przypada paroxyzm; on się do niey zaprasza na wieczerze.

Gdy usłyszy, że sąsiad iego dawszv na siebie rękoymią za iednym z przyjaciół swoich, szkodował na tym i musiał sam cały dług przyjacielowi opła-

opłacić; pobieży co thu do tegoż samego sąsiada z proźbą, aby tey łaski jaką zwykł świadczyć innym, iemu też nieodmówił, ale chciał za nim ręczyć.

Jeżeliś go sobie zamówił za świadka, bądźże pewien, że nie wprzód u sądu się stawia, aż gdy już w twej sprawie ostateczny wypadnie wyrok.

Będąc zaproszony na wesele, wszystkiey swej użyje wymowy, na rozprowadanie obzerne, iak wielu złym przywarom podległe są kobiety.

Gdy kto z dalekiej wróciwszy podróży, znużonym będąc zabiera się do spoczynku, on po to do niego przychodzi, aby go wywabił z sobą na przechadzkę.

Maszli iaką rzecz do przedania, on czekać będzie póki iey nieprzedasz komu; a gdy już targu dotarłszy pieniądze odbierzesz, on iako dobry przyjaciel zprowadzi do ciebie kupców, wyższą nierównie cenę podających.

W posie-

W posiedzeniu gdy się już jedna rozmowa skończy a druga zaczyna, on się porywa i skończoną na nowo powtarza, lubo przytomni lepiej niż on sam pamiętają to co się mówiło.

On jest najskorzy do czynienia ci takowych przyług, których od niego aniś sobie życzył doznawać, ani mu śmiesz przyięcia ich odmawiać.

Gdy kto czyniąc ofiarę chce podług zwyczaju z reszty mięsiwa ofiarowanego ucztę dla przyjaciół sprawić; niewczesnik i nieproszony jeszcze, już się wymawia, że niebędzie miał czasu do stawienia się na biesiadę, i upomni się abys mu za to część jaką bydłęcia zaraz do domu posłał.

Zpostrzegłszy, że sąsiad jego chłostać każe przewinionego sobie służalca, i ja też rzecze, takąż ucztę sprawilem niedawno jednemu z mych służących, który ze wstydu i rozpaczypociewił się.

Zaproszony za przyjaciela dla do-
tarcia umówioney między sąsiadami
zgo-

zgody, tych co się pogodzić szczerą mieli wolą, bardziey zwaśni, niż byli dotąd zwaśnionemi.

Gdy go weźmie ochota do tańca, tego sobie dobiera za współ-tane-
cznika, który czczym jest, i jeszcze
ani kropli wina niezkosztował. (nn)

XIV. O NADSKAKIWANIU.

Nadskakiwanie jest to natrętna o
przypodobanie się wszystkim, aż do
naprzykrzenia się każdemu w słowach
i w uczynkach zabiegłość.

Człek nadskokliwy podeymnie się
łacno każdej choćby naytrudnieyszey
sprawy, nieuważając ani na iey wa-
żność, ani na swoje siły; a za każdą
prawie razą niedokazawszy nic z te-
go wszystkiego na co się sam nastre-
czył

(nn) Grecy nigdy niemieli zwyczaju tasi-
cowania inaczej tylko po zakończeniu biesia-
dy, i powaga Grecka byłaby przez to obrażo-
ną, gdyby mieli po trzeźwu tey rozrywki u-
żywać.

czył, kończy na zawodzie innych, z własną gdyby się wstydzic umiał ochyda.

Współ zasiadając z innemi dla naradzenia się o iakiey sprawie, gdy usłyszy że już wszyscy na jedno zgadzają się, wyrywa się z swoją w tey mierze wątpliwością, i długo nad nią rozprawiając, skończy na przystaniu do zdań innych; bo na to iedynie długo się targował, aby ostatecznym zgodzeniem się ze wszystkiemi, mógł się przypodobać wszystkim.

Gdy sprawuje biesiadę iaką, więcej wina znosić każe, niżli go biesiadnicy wypić podolają.

Jeżeli uyrzy dwóch ludzi doświadczających sił swoich w zapasy, choćby mu zgoła nieznaiomemi byli, nie omieszka im pokłaskiwać, na nich wołać, i dodawać im serca.

Nikt nad niego chętniey niepodeymie się za przewodnika: lubo z mieysca zaraz wątpi w którą stronę

rufzyć

rufzyć mu należy, czy w prawą czy w lewą.

W służbę woyskową zaciągnąwszy się, idzie do wodza swego iubo niewołany, i pyta się go, kiedy każe szykować się żołnierstwu do boju, i iakie na dzień iutrzeyszy ukazy wydać zamysła.

Z wielką pilnością szuka swego oycy, rozumiałbys że z czym bardzo nagłym, a znalazłszy go, oznaymi mu tyle tylko: że matka już się udała do łóżka i poczyna zasypiać.

Przy odwiedzaniu chorego, usłyszawszy, iż mu używanie wina od lekarzy jest zakazane, bierze ztąd pochop do natrętnego namawiania, aby chory koniecznie wina się napił i doświadczył czy mu to niepomocze, sam i owszem zakrzętnie się nalaniem mu, przyniesieniem do łóżka podniesieniem chorego, i napoieniem go tym zabronionym mu trunkiem.

Gdy umrze która ze znaiomych mu niewiaśc, on się wraz iey nagrobkiem

kiem zatrudni, i na marmurze wyryfować każe, iey ród, iey Imię, przy nim iey Męża, Oyca i Matki Imiona, z tym na końcu wielkimi literami przydatkiem = CI ZAŚ WSZYSCY BYLI POCZCIWEMI LUDŹMI.

Jeśli mu w sądzie poprzyśiądzą co nakazą, cisnie się z ochotą do przyśięgi, w głos się odzywając = alboż to pierwsza dla mnie w życiu ta przyśięga? Byłem ja już nie raz na takichże godach.

XV. O NIEROZGARNIENIU.

Nierozgarnienie, iest to iakaś ociężałość umysłu, i tępość dowcipu, którey skutki okazują się w uczynkach, i w mowach nierozgarnionego.

Człek nierozgarniony zasiadłszy nad najmnieyszym rachunkiem iakim, choć już dobrze trafi na palcach że pięć a pięć czynią dziesięć; spyta się ieszcze z powątpiwaniem przytomnych, czy tak iest w samey rzeczy?

Dano

Dano mu pozwy do sądów, i on sobie wraz zapisał dzień którego na swą obronę stawić się na Ratuszu będzie mu należało; alic gdy ów dzień nadeydzie, zapomni o wszystkim, i wyiedzie do Wsi o mil kilka odlegley.

Dowiedział się że dziś ciekawemi widowiskami bawić będą ludzi; póydzie tam, zapłaci od mieysca; na którym usiadłszy zdrzymie się, ani się obudzi, aż dopiero w ten czas, kiedy już wszystko przeminęło i wszyscy odeszli, iego tylko samego chrapiącego zostawiwszy.

Wieczeraiąc obładnie się nad miarę, i będąc przymuszonym do wstania w nocy, tak nieostrożnie wychodzi za drzwi, że go psy sąsiedzkie obkoczą i zkaleczą.

Tey rzeczy, którą przed godziną miał w ręku i sam schował, kilka godzin szukać będzie i nieznaydzie.

Oznaymiono mu o śmierci iego największego przyjaciela zapraszając go

go na pogrzeb, on smutek okazując rozkwili się, i zaraz łyzy otarłszy rzece z wypogodzoną twarzą: = to się właśnie szczęśliwie wydarzyło, że mogę przyjacielowi tę ostatnią wyświadczyć przyługę, = lub z innym podobnym odezwie się bałamućwem.

Dłużnik odnosi mu pieniądze, których był od niego pożyczył, oni ich póty odbierać niechce, póki by nie zaprosił świadków. (oo)

Ze zaś cokolwiek czyni, nad tym nigdy dobrze niepomyśli; więc gdy swym dzieciom nakaze, aby się ćwiczyli w zapasach, lub wyścigach, nie wprzód im pozwoli ćwiczenia poprzeftać, póki się nie zmordują aż do upadley. Będąc

(oo) Jak dziś u nas Pożyczalnicy pewność dla siebie zabezpieczać zwykli przez karty, na których się im opisują dłużnicy, tak Grecy zwykli byli dla równegoż bezpieczeństwa, nie inaczej pożyczać pieniędzy tylko przy świadkach. Człowiek zaś nierozgarniony nie do pożyczania, ale do odbierania pieniędzy używa niepotrzebnej ostrożności w przyzywaniu świadków.

Będąc na Wsi, nazbiera szocewicy, sam ją warzyć zacznie, a wypawszy raz soli zapomni się, i znowu drugi a czasem i trzeci raz posoli: tak że potym ani sam, ani któżkolwiek inny wziąć iey w usta niebędzie mógł.

W czasie nawalnicy, gdy wszyscy grubym dziwią się chmurom z przeftrachem, on z uśmiechem piękny blask gwiazd pochwała.

Jeśli trafem jakim zadasz mu pytanie: = Co rozumiesz, iak wiele też w tym roku wyniesiono trupów przez poświęconą bramę? (pp) on w ten czas myśląc o pieniądzach, albo o korcach zboża, = tyle, rzecze nieuważnie, ile ty, lub ja życzylibyśmy ich sobie.

XVI. O ZUCHWALSTWIE.

Dzikość w obcowaniu z ludźmi tak słownym iako i uczynkowym, plodem jest zuchwalstwa. Spy-

(pp) Dla pogrzebienia ich za Miastem podług praw Solona.

Spytasz się naprzykład zuchwalca = Czy niewiesz gdzie się obraca ten, albo ów, nam obudwu dobrze znaiomy człowiek, gdyż mam pilną do niego potrzebę? = Ey day mi tam pokóy, odpowie ci na to z fukiem, co mi do tego, nietrzefcz mi próżno głowy, =

Gdy go kto z przechodzących powita choćby naygrzeczniej, on się do żadney wzajemności niepoczuię, a i głową nawet skinąć nie raczy.

Gdy ma rzecz iaką do przedania, próżno go pytasz, = co chcesz za nią? = bo zamiast odpowiedzi, obryknie się na ciebie mówiąc: = I cóż! alboż ta rzecz niewarta dobrej zapłaty, czemuż mi nie masz powiedzieć cobyś chciał dać za nią?

Widząc we dni Święte nabożnych ludzi, znoszących różne ofiary do Bóznicy, = dobrze czynicie (odezwie się z urąganiem) że niechcecie brać darmo niebieskich darów.

Nie-

Nieszczęśliwy kto przypadkiem jakim bądź mu suknią przystąpi, bądź go w nogę udepce, bądź się tylko o niego otrze, niedaruie mu tego, póki go zelżywie niezhańbi.

Gdy go kto z przyjaciół poprosi, aby mu w pilney potrzebie na krótki czas wygodził kilkudziesiąt złotych, = niemam ia, krzyknie, pieniędzy na pożyczki, = nazaiutrz zaś wzięwszy z sobą kilkanaście złotych idzie do tego, któremu wczoray odmówił, kładzie ie przed nim mówiąc: = oto masz czegoś żądał, ale boday ia to odbiorę kiedy! trzeba to będzie mieć za przepadle.

Jeśli idąc przez ulice potknie się o kamień który, niezliczonemi go obsypie przekleństwami.

Nigdy nieraczy ani na chwilę zaczekać na kogo, ale gdy uchybi kto iedney minuty w stawieniu się na miejsce z nim umówione, namrućzy się, i zaraz precz odchodzi.

Chcąc się zawfze od innych róż-

G

nić

żnić, a z nikim niepospolitować; nie da się podczas biesiady nikomu użyć, aby bądź zaśpiewał, bądź przynajmniej z kolei co powiedział, (qq) albowi też taneczney rozrywki dopomógł innym.

Zdaie się nareszcie, iakby się obawiał upodlić, nawet przez modlitwy i ofiary Bóstwu czynione, gdy go w Kościele niezoczyłz nigdy.

XVII. O ZABOBONNOŚCI.

Oświadczenie czci lub boiaźni Bóstwa w sposobach nieprzyzwolonych, i żadnego związku z tą czcią i boiaźnią niemających, zabobonnością jest.

Zabobonnik po obmyciu rąk i oczyszczeniu się wodą zakopconą
(rr)

(qq) Grecy podczas biesiady bawili się u stołu, albo śpiewaniem pięknych piosnek, albo przytaczaniem uczonych wierszy wybornych swych Rymotwórców: po stole zaś rządzili.

(rr) na wyjściu z Bóżnicy, bierze w usta liść laurowy, i przez cały dzień z ust go niewypuszcza.

Gdy mu pilno gdzie biegacemu ławica przebieży drogę, stanie iak wryty, a póty się z miejsca nie ruszy, póki albo kto inny tą drogą nieprzejdzie, albo ieśli nikogo do czekać się niemoże, póki z nabożną postawą nieprzerzuci poprzek drogi trzech kamyczków dla odwrócenia zły od siebie wróżki. Jeśli w jakim kącie domu lub podwórza swego obaczy węża, póty ciężkiej niepokoyności z umysłu nie złoży, póki na tymże samym miejscu iakiegokolwiek ołtarza nieskleci.

Gdy na poprzeczney drodze ujrzy kamień zatłuszczony, przez u-

G 2 stawia-

(rr) Wodę, którą stawiano przy drzwiach Bóżnic w wielkich kotłach, i w niej gaszono głównie brane z ogniska do palenia ofiar użytego, miano za świętość, i nią albo się sam każdy obmywał, albo od Kapłanów był obmywanym.

stawiczne guślarstwa podobnych sobie zabobonników, i on też dobiedzie swej z oliwą flaszeczki i wysmaruje z pilnością cały ów kamień, ani się puści wprzód w dalszą podróż, póki przed tym swoim smarowidłem z nabożnym ufzaniem niepokłęczy przez czas nieiaki. (ss)

Szczur przegryzł mu wór, którego do mąki używał; niesie go zaraz do wieszczka, radząc się go, co ma czynić z tak nieszczęśliwym przypadkiem; co jeżeli wieszczek poradzi mu, aby wór zdiurawiony załatał, wzgardzi tak prostą radą, i dość ma na tym, że wór jego raz od szczura przegryziony, aby go, dla
ustrze-

(ss) Zwyczaj szanowania kamieni osobliwego kształtu, resztą był starożytnej drabkości Greckiej, którzy przed wydoskonaleniem sztuk i rzeźby takowych kamieni tań wany używali: Podobny zwyczaj szanowania kamieni i smarowania ich tłuściami trwalszemi po dziś dzień w północnych krajach Azji między dzikim ludem.

ustrzeżenia się wszelakiego nieszczęścia, nieużywał więcej.

W oczyszczaniu domu swego nigdy się niezaspokoi, ale ie ustawicznie powtarzać będzie: do żadnego grobu niezbliży się, na żaden pogrzeb niepójdzie, żadney położnicy nieodwiedzi, bojąc się z tego wszystkiego zły dla siebie wieszczby.

Jak mu się tylko co we śnie zamarzy, wraz się udaie do guślarzy sny tłómaczących, i pilno się ich dopytuje, któremu z Bożków lub Bogiń w przypadku takowego snu, w opiekę polecić się ma.

Na każdy miesiąc odwiedza Kapłanów *Orfeuszowych*, aby go wyuczili tajemnic tego Bożyszczka: żona musi iść także za nim, lub ieśli by sama iść niemogła, tedy przynajmniej wszystkie swoje dzieci z ich mamkami i piastunkami posłać z nim jest obowiązana.

Gdy rynkiem przechodzi, na każdy raz wodą z fontanny zaczerpnioną

pnioną całą głowę swą zmywa, a dla świątobliwszego skutku użyje do tey usługi ofiarnicy, poprosiwszy iey, aby przytym ziołami morskimi go przepalała, albo pieśką w koło niego oprowadziła; w mocnym zaufaniu, że te wszystkie gusła bardzo są potrzebne i zdatne, do iak najlepšiego oczyszczenia sumnienia iego.

Gdy się spotka z człowiekiem albo na zmyślach pomieszany, albo wielką chorobą udręczonym, wzdrygnie się i splunie na własne łono, mając to za najsukuteczniejszy sposób do oddalenia podobnego od siebie nieszczęścia. (tt)

XVIII. O KŁOPOTLIWOŚCI.

Człowiek kłopotliwy zawsze żądając więcej, niżliby się spodziewać powinien, niekontent jest z niczego

(tt) Ten zabobonny zwyczaj trwa do tych czas między mamkami na Rusi, które dla oddalenia uroków, plują na swe wychowawce.

go i z nikogo, ale zawsze narzeka zawsze się kłopotce.

Poszle mu przyjaciel w czasie wielkiej u siebie uczy, co najsłodszy ze stołu swego półmisk, (uu) alic zamiast oświadczenia mu grzeczności iakiej za to; to tylko usłyszysz poślaniec: = Powiedz twemu Panu, iż się domyślam przyczyny, dla której mię niechciał mieć dziś godownikiem u stołu swego, bał się zapewne, abym mu wielkiej szkody nieuczynił w iego winie, lub w iego potrawach. =

Wszystko ma w podeyrzeniu nawet przymilania się swey oblubienicy, bo w pośród nayprawdziwszych iey przychylności dowodów, nieomieszka z wzdychaniem powtarzać: = bardzo ia wątpię o szczerości twego ku mnie przywiązania, i aby te

twoie

(uu) Przyjacielskie obfytania się potrawami były w używaniu nie tylko u Greków; ale też u Rzymian, u Żydów, i u innych Narodów.

twoie przymilania się z przyiaznego ku mnie serca pochodzić miały.

Gdy po długiey suszy, pożądany deszcz obficie skropi ziemię, wszyscy się tym uwesela, on ieden nieprzestanie stękać i kłopotać się o to: czemu ten deszcz nie spadł przedzey, czemu nie w ten czas kiedy on go pożądał.

Znaydzieli na ulicy worek z pieniędzmi, zamiast przestania z chęcią na tak szczęśliwym bez pracy nabytku, kładąc worek do kieszeni zakwasi się, i rzecze: = wielu jest tak szczęśliwych, że im się zdarza bogatego skarbu dokopać, ja zaś ieden tak iestem biedny, iż mię nigdy ieszcze to szczęście niespotkało.

Targuieli niewolnika iakiego, nieprzestanie Pana iego to przyiaznią obowiązywać, to proźbą znie-
walać, to natrętnością przymuszać, aby mu go zbył iak naytaniey; gdy zaś iuż swego zamiaru dopnie i tania go kupi; pocznie głową potrzę-
sając

sając i stękaiąc biadować znowu na swoje kupno, = bo gdybyś ty był (rzecze do niego) co pocźciwego, pewnieby mi ciebie za tak tanie pieniądze nieustapiono.

Gdy mu syna powiie Małżonka, a sąsiedzi i przyiaciele pociechy z potomka winszować mu zaczną = właśnie; rzecze zkrzywiwszy się, macie mi czego winszować, że mój majątek przez tego Przybyusza zmniejszył się do połowy.

Gdy z iednoustnego wszystkich Sędziów wyroku za pierwszym wprowadzeniem swey sprawy na stół, wygraną otrzyma; skarżyć się niezanedba na Rzecznika swego, = bo czemuż to on, powie, zamilczał o dowodach naymocnieyszych z mey strony, znać że dobrze papierów nie czytał.

Gdy w pilney potrzebie znajdzie iednych tak dla siebie uczynnych, że mu wygodzą tyle pieniędzy, ile mu ich potrzeba; drugich
tak

tak grzecznych, iż mu winfzować zaczęła tak rzadkiego na świecie szczęścia, jakim jest przyjaciel w potrzebie; ofuknie się na to burząc: — daycie mi tam pokóy! niewiedzieć czego mi winfzuiecie: alboż to ja nie muszę oddać tego w czasie co mi dziś pożyczono? i jeszcze choć iuż oddam w całości, każą mi się za to sobie kłaniać i mieć wdzięczność.

XIX. O PODEYRZLIWOŚCI.

Podęrzliwy mniema o każdym człowieku, czy to znanym, czy nieznanym sobie, że na zdradę ięgo dybie.

Podęrzliwy posławszy na rynek iednego z swey czeladzi dla skupienia potrzebney do spiżarni żywności, w też tropy wysła za nim drugiego na szpiegi, aby się dowiedział, po czemu rzecz każda zapłacona.

Gdy pełnym pieniędzy trzosem
przepa-

przepasany iedzie w drogę, co staie zastanawia się, trzos zdeymuie i liczy swe grosze, czyli mu co z nich nieubyló, lubo nikt tknąć się ich nie mógł.

Gdy się spać położy pyta się swey żony, — a zamknęłażes dobrze kufer? a czy dobrzeż zatrzaśnęłaś zamek u szkatułki? a niezostawiłażes gdzie kluczy? a wrota czy dobrze są zaryglowane? — niechże mu choć sto razy powtórzy żona: — nieturbuy się, iuż się wszystko porządnie stało, tak iak należy; — on iednak niewytrzyma, porwie się z łózka, ognia wkrzesi, a bośo i w kofzuli niechcąc ubieraniem lub obuwaniem zpóźnić się, obiega wszystkie kąty; i lubo wszędzie zastał wszystko podług swoiey myśli, nieprędko atoli zaśnie, rachuiąc się z sobą czy czego gdzie niezapomniał obeyrzyć.

Idąc do dłużników po odebranie czynszu od swych pieniędzy

dzy, bierze z sobą kilku świadków, bojąc się, aby kiedy nieprzyjsza myśl dłużnikowi zaprzeczenia się długu swego.

Niepożyle on swey sukni do tego rzemieślnika, który jest w swey sztuce najlepszym, ale do owego, który się podeymie dać mu zastaw na nią, iżby mu u niego niezginęła.

Chceszli pożyczyć u niego sztuki iakiey z stołowych sreber, albo ci zgoła pożyczania odmówi, albo jeśli się pożyczyć iey namyśli, musi wprzód wziąć szalki zważyć ją i zapisać sobie iey wagę.

Gdy swemu niewolnikowi iść gdzie z sobą rozkaże, niedozwoli mu nigdy pozad siebie zostać się, bojąc się aby mu nieuciekł, ale go przed sobą wyprawia, chcąc go mieć zawsze na oku.

Jeśli kto co u niego ztarguje, i prosi go aby zapisał umówioną cenę w Xiedze swych rachunków na iego Imię = odłóż rzecz nazad ten
towar

towar tam gdzie leżał, niemam i czasu do biegania za moimi pieniędzmi.

XX. O NIEOCHĘDOSTWIE.

Nieochędostwo jest to nieochludność w ostatnim stopniu, bo z zaniedbaniem siebie samego, aż do odrażania od siebie wszystkich. (ww) XXI.

(ww) Tę obrzydliwą przywarę, tak mierzliwemi wyrazami opisał Teofrast; że francuski tłumacz chcąc uysć nagany za to, że iey niepominął, tę z siebie wymówkę daie: iż mu się niezdalo opuszczać tego kawałka; w którym najlepiej odmalowana jest gminowładna *Ateńska* wolność i równość obywatelska, dla której i tak odrażliwy człowiek, iak go opisał Teofrast, mógł wszędzie gdzie chciał wchodzić, ani go się pozbywać godziło. Ta jednak przyczyna, niebyła dla mnie dostateczną ku zniewoleniu, abym szedł za przykładem tłumacza francuskiego: ile pewnym będąc, że albo w tym kraju i wieku naszym nie znajdzie się podobny *Ateńskiemu* przez Teofrasta opisanemu bezecnik: albo choćby się znalazł, niepoprawiłby się z tej książki, boby iey nigdy nieczytał, wolałem więc cały ten rozdział pominąć.

XXI. O NATRĘTCTWIE.

Natret iestk to człowiek który bez uczynienia wielkiej komu szkody, ciężarem iest iednak w obcowaniu.

Natret bieży do swego przyiaciela, a dowiedziawszy się że ten dopiero co zasnął; nic na to nieuwaga, ale go gwałtem przebudza, i zaczyna mu rozpowiadać o rzeczach nayobojętnieyszych i zgoła na nic nikomu niezdatnych.

Przechodząc się po nadbrzegiem morskim, uyrzał znaiomego sobie wybieraiącego się w daleką podróż, wita się więc z nim, zatrzymuie go bez żadney potrzeby, a ścisnąwszy za rękę odprowadza opodal od okrętu, na który miał wsiadać: a gdy ten obeyrzawszy się i postrzegłszy, że się krzątaią maytkowie do odbicia od lądu, chce spieszno powracać nazad; on go niepuszcza, mówiąc =
niekwap

niekwap że się przyiacielu, ieszcze się cokolwiek rozerwiemy przechadzka.

Potyka mamkę dziecko sobie nieznaiome piasłuiącą, wrywa iey one z rąk, i pozuwfy co w swych uitach, kładzie w dziecinne: a gdy się tym rozkwili dziecie, zaczyna go łagodzić, to po dziecinnemu mlakając, to rękoma klaskając.

Gotów iest nayobmierzliwsze skutki zażytego przez siebie lekarstwa, z wyliczaniem wszytkich okoliczności, i w czasie i w miejscu do tey powieści naynieprzyzwoitszych, obzernie rozpowiadać.

W nayuczciwszym posiedzeniu spyta się śmiało swey matki, czy niepamięta którego dnia wydała go na świat.

Gdy mu niestanie czymby ci się naprzykrzał, zacznie się popisywać ze swoią studnią, że w niey woda i zimna, i czysta, i zgoła wysmienita; z swym ogrodem, że w nim
wsze-

wszelakiego rodzaju jarzynki są już dojrzałe i smaczne, z swoim domem, że ten iak karczma dla wszystkich otworem stoi.

Gdy do siebie na obiad zaprosi cudzoziemców, uraczy ich naprzód zalecaniem przed niemi swego pasibrzucha, którego u siebie żywi na to iedynie, aby go swemi trefniectwami śmieszyl: usadowi go u iednego z gości stołu, a nypoważnieysze ich rozmowy przerywając: = Nuże przyiacielu, woła na niego, zacznijże bawić gości. =

XXII. O NADĘTOŚCI.

Nadętość, iest to chciwe szukanie próżney chwały z frazdek, albo wielkiego imienia i sławy z niewartych bredni.

Człowiek nadęty proszonym będąc na ucztę iaką, ma się na pilnym baczeniu, aby go kto w zasiadaniu do stołu do nypierwszego miejsca nieubiegł.

Gdy

Gdy mu się Syn urodzi, on już z przyzięgo warkocza iego czyni śluby *Apollinowi*, a gdy już ów posłubieniec przyidzie do wieku młodzieńskiego, sam z nim iedzie do *Delfów*, tam mu włosy strzyże, i składa ie w kościele, na pamiątkę uczynionych i dotrzymanyh ślubów. (xx)

Gdy ma wyjść na ulice, chcąc wszystkich przechodzących oczy na siebie iednego zwracać, umyślnie na to, drogo kupionego murzyna za sobą włóczy.

H

Wy-

(xx) Grecy niestrzygli głowy dzieciom swoim, aż gdy te młodzieńskiego wieku dorosły: w ten czas zaś powinien był Oyciec zprosić przyaciół, krewnych, i sąsiadów i przy nich uroczyście sprawował Synowi swemu posrzyżyny, a włosy zdjęte z głowy iego poświęcał któremu z mniemanych Bogów. Człowiek zaś dumny, nieprześciągając na takowym obrządku pospolitym w ów czas w *Atenach*, chcąc we wszystkim coś więcej nad innych znaczyć, odprawował pielgrzymkę aż do *Delfów* dla ofiarowania *Apollinowi* w iego Kościele czupryny synowskiej, iakby czegoś nypierwszego.

Wyplacając dług pożyczalnikowi dobiera monety świeżo z pod stęplę wyszłej, dla większej w tym okazałości.

Jeśli na ofiarę zabije wołu; skóre z czoła bydłęcia tego i z rogami w całości zachować każe: a ubrawszy ją potym w kwiaty i wstęgi zawieszę przede drzwiami domu swojego, iżby nikomu z przechodzącego ludu tajną niebyła ta jego w nabożeństwie wspaniałość, że nie kozła ani barana, lecz wołu na ofiarę zabił.

Z publicznego wiazdu z współobywatelami odprawionego stroyno powracając, zatrzyma się na miejscu naypublicznieyszym, gdzie wшыtek lud kupić się zwykł; ztamtąd konia i ludzi odesławszy do domu, ogonem bogatey szaty swoiey plac publiczny zamiatać będzie aż w późny wieczór przechadzką niby rozrywając się.

Zdechł mu mały iego piesek, który za nim wszędzie biegał, zatrudni się więc wystawieniem mu nagrobku,

nagrobku, na którym to mu pisze za pochwałę, że był gniazda maltańskiego. (yy)

Eskulapiuszowi czyni dar sowity z pierścienia miedzianego, który sam zedrze ustawicznym wieszaniem na nim nowych znowu darów, w wieńcach witych z kwiecica i ziela rozmaitego.

Choćby dla naypilnieyszej sprawy niezaniebda zwyczajnego sobie na każdy dzień wymycia się wonnemi wódkami.

Ubiega się chciwie o urząd pospolitego ofiarnika (zz) tym iedynie końcem, aby dumę swoją napał w zdawaniu z iak naywiększą wspaniałością zwyczajney ludowi sprawy z od-

H 2 bytych

(yy) Mieysce to sławne z rodzaju piešków małych i kształtnych.

(zz) Był to urząd czynienia ofiar od wшыtkiego ludu w pospolitości nazwany *Frytan*. Ofiarnik takowy po odbytey ofierze obowiązany był opowiedzieć ludowi, czyli ofiara iego przyjemną była Bogom.

bytych swych posług. Ustroiony albowiem w białą szatę i kwiatami uwieńczony stawa przed zgromadzonym ludem i mówi: — O *Atenczycy*, oto za moiego urzędu odbyło się już niemało ofiar dla Bogini *Cybele* Matki Bogów; mieycież tedy usność: że wam wszystko z iey ubłagania pomyslnie póydzie — to rzekłszy powraca do domu i przed swą żoną obfzerną czyni powieść o swych powodzeniach na Urzędzie tak pomyslnych, że nadzieie nawet iego przewyższyły.

XXIII. O SKĘPSTWIE.

Skępstwo przywodzi człowieka do zapomnienia na własną sławę i uczciwość dla uchronienia się od najmniejszego wydatku.

Skąpiec ieśli za dobre udawanie Sceny na Teatrze zyskowną odniesie nagrodę, wraz się zdobywa na ofiarę *Bachusowi* darząc go wstępami łyżczanemi, ani się powstydzi na tak nikcze-

czemney darowiznie imienia swego wyryfować.

W zdarzonym, na powszechney wszytkiego ludu zchadzce, wniesieniu; że dla zaratowania powszechnego dobra, trzebaby zaradzić o pewney pieniężney składce; znajdujący się w posródku ludu skąpiec, wstaie z miejsca swego i milczy (aaa) alboli też co częściej bywa, przepycha się iak z czym pilnym, przez ciżbę ludu i precz odchodzi.

Przyidzieli skąpemu wydawać swą córkę za mąż, i zwykłą w takowej okoliczności ofiarę czynić, nie zostawi on z bydłecia na oltarzu, iak tylko te części, które na spalenie isć powinny, resztę zaś zachowa na zprzedanie. (bbb)

Nie-

(aaa) Podczas schadzek tego rodzaju, ci co na publiczną potrzebę udzielić co chcieli; podnosili się z miejsc swoich, i wraz oświadcza-
li, iak wiele dać obowiązuja się. Skępcy zaś w równym przypadku powstawszy z miejsca niewstydzili się nie na składkę niepodać.

(bbb) Wnętrznoci i udźce z bydłat szły na

Niemając się kim posłużyć w domu, na dzień weselny najmuie posługacza do stołu, ale umówionej zapłaty pod tym warunkiem dotrzymać mu przyrzeka, aby iako płatny swoim się kosztem żywił, a nieważył się o drobin nawet ze stołu zchodzących zjadać.

Podiawszy się szyprowania na okręcie, aby swej pościeli używaniem niezsarzał, pościela sobie na noc matę iaka wziętą od którego z maytków.

Nikomu niepowierza pieniędzy na zakupienie żywności, ale sam się tym zatrudni, a połę całą napelniwszy legominami, dźwiga do domu zadyżany.

Niedziwuy się, że od kilku dni siedzi w domu zamknięty i nikomu się

ofiarę do spalenia, pozostała zaś od ofiarowanego bydłcia reszta, podług zwyczaju wyżej już wzmiankowanego iść powinna była tegoż dnia na ucześnie przyjaciół i domowników: ubodzy zaś z potrzeby, a skąpi z chciwości pospolicie takowe reszty przedawali.

się nieukazuie, bo gdy swą suknią, w której go codziennie widywałeś dał do farbierza, aby mu ją wyprał i odnowił, domysł się, że drugiey niema.

Wychodząc z domu postrzegł z daleka jednego z podupadłych przyjaciół swoich, zląkwszy się zatym, aby gdy się zniyda, niebył profzonym od niego o iakie wspomozienie, wraca się do domu, i drzwi za sobą dobrze zamyka.

Próżno traci słowa żona iego, gdy go prosi, aby do iey posług domowych nabył iakiey niewolnicy, zwyczajem wszystkich innych majątnieyszych Obywatelek: wiele na nim wkóra ieśli iey pozwoli w ten czas przynajmniey gdy musi na Miaoło wynieść użyć iakiey iedno-dziennej najemnicy.

Co sam to się obeydzie przez czas wszytek i bez służalca, i bez najemnika; bo mu nikt niedogodzi lepiej, ani w uślaniu łóżka, ani w ochędożeniu odzienia, ani w umiecie-
niu

niu całego domu, iak on sam sobie.

Jeśli suknia jego tak jest brudem nabita, że się ochędożyć żadną miarą nieda, a tym czasem jutro potrzeba mu się stawić w zgromadzeniu powszechnym na zapowiedzianą schadzke, aby się szpetności odzienia swego niepowstydził, całą noc strawi nad nicowaniem onego.

XXIV. O CHEŁPLIWOŚCI.

Wiele sobie przyznawać chwalebnych przymiotów, a żadnego z nich niemieć, jest to być chełpliwym.

Człek chełpliwy lubi się zaftanawiać w naycelnieyszey bramie (ccc) w której kupcy co naymajątnieysii mają swe składy i bogate kramy: tam przychodzących cudzoziemców przeymuie, wchodzi z niemi w obszerny han-

(ccc) Brama nayokazalsza w Atenach nazywała się *Pira*.

handlu rozmowy, rozpowiada im o swych licznych (których nigdy nie-miał) włożonych w handel morski kapitałach, o licznieyszych ieszcze odniesionych ztąd korzyściach, i o niezawodnym dla każdego, któryby na takowe zamysły skąpić niechciał, zysku.

W drodze gdy się z kim potka, łączy się z nim w towarzystwo podróży, i prędko z poufaliwizy się z tymże, rozpowiada mu, że służył wojskowo pod *Alexandrem*, że przy zwycięstwach odniesionych w *Azyi*, dostały mu się między łupami z nieprzyjaciół zyskanemi liczne i drogie naczynia, tudzież wiele kosztownych sztuk klejnotami sadzonych: z tey zaś okoliczności wpadać zacznie w pochwały rzemiosł i rzemieślników *Azyatyckich*, i upornie utrzymywać nieprzeftanie, że się nieznaydą im równi w żadney stronie Europy. (ddd) Nieo-mieszka

(ddd) Ta powieść była przeciwną prawdzie.

mieszka też i z tym się pochwalić że *Antypater* świeżo do niego pisał, oznajmując mu o swym szczęśliwym wniściu do *Macedonii*. (eee)

— Otrzymałem, rzecz daley, od Zwierzchności kraiovej listy wyzwalające mię od zwyczajnych przy wywozie drzewa na okręty podatków, z wolnością wywiezienia go tyle, ile bym sam chciał: lecz ia nieuczynię tey podłości, abym miał korzystać z namienioney łaski, a niedźwigał wspólnie z innemi ciężarów publicznych; bo czyliżby przystało, mówi daley, abym się łakomił na podobne zyski ia, który w czasie głodu wydałem z pięć *talentów* (fff) na poratowanie ubogich

Oby-

doświadczeniu, i powszechnemu w całej Grecyi mniemaniu.

(eee) *Antypater* ieden z Wodzów wódsk *Alexandrowych* którego potomkowie przez czas nieiaki panowali w *Macedonii*.

(fff) *Talent* Ateński zawierał w sobie 60. *Min* czyli grzywien monety tamtejszey, *Min* każda sto *Drachm* czyli talarów. *Drachma* każda sześć złotych czyli *Obolów*. *Obolus* ka-

Obywatelów? A na większe potwierdzenie tego co powiedział, iesli ma do czynienia z ludźmi nieznającemi siebie, prosi aby który z nich usiadł i zatrudnił się wypisaniem osób przezeń zaratowanych: których lubo iuż do 600. wymieni, dla dania iednak pozorowi prawdy baśniom swoim, liczy co raz więcej bez zastanowienia się, wymieniając każdego po nazwisku dopiero co w swej głowie utworzonym, wymieniwszy zaś iak wiele dał któremu, wypadnie wydatek podwójny do dzieści *talentów* przychodzący: tym bardziey więc z tego powiększenia swey hoyności uradowany: mało na tym, rzecz, bo niewspominam tylu wojennych okrętów mym nakładem uzbroionych, tylu publicznych urzędów, o własnym koszcie, bez żadney nagrody odbytych: a to wszystko chęcią usłużenia Rzeczypospolitey.

Zieżdza

idv wychodził na nasze cztery grosze srebrne. *Talent* zatym ieden wynosił 600. talarów po 6. złotych rachowanych.

Zieżdza też nieraz takowy famo-chwał na naywalmieysze iarmarki, tam udawszy się do kupców końmi handlujących, ogląda je wszystkie, brakuie między niemi co naypięknieysze i nayokazalsze: każe je z staien wyprowadzać i przeieżdzać, targuie z nich każdego, ale o żadnego targu niedociera. Idzie potym do tafów Kupieckich, wchodzi do naybogatszego Kupca, każe przed sobą rozkładać rozmaite towary, z tych obiera sobie co naybogatszą i naymodnieyszą materią na szatę, którey z tey materiy zrobioney cena podchodziłaby do dwu blisko talentów: cały zaś tak okazały i przedłużony targ swóy skończy na tym, że od ostatnich słów zfuca szwalca swego za tę jego niebacność, iż za nim idąc, niewziął woru z pieniędzmi, lubo wiedzieć powinien, że ich potrzebuie wszędzie gdzie się obróci.

Mimo tego że ten dom wspaniały, w którym go zastaiesz, na ieden ty-

tylko miesiąc najał, udawać nieomieszka przed tobą, i przed innemi nieznającemi siebie przychodniami, że to jest jego własny, który mu się dostał po Rodzicach zmarłych, i że oraz myśli go się pozbydź naydaley za miesiąc, bo jest zaciąsny dla tak wielu gości zwłaszcza cudzoziemców, ile ich u niego zawsze pełno bywa, gdyż mając z niemi wiele do czynienia, musi ich do swego domu przyjmować i z wszelką wygodą przy sobie mieścić.

XXV. O PYSZE.

Człowiek pyszny, zaprzatniony jest szacunkiem siebie tylko samego, a ztąd wynikającą powszechną wzgardą wszystkich.

Poszlesz do pysznego z proźbą, aby dla pilnego interesu chciał cię odwiedzić; odpowie na to = powracając wieczorem z przechadzki, może że tam wstąpię. =

Jeśli

Jeśli ci uczynił małą iaką przysługę, starać się sam będzie abyś iey nigdy z pamięci niepuszczał, bo gdziekolwiek cię zaстанie, albo choć na ulicy zdybie się z tobą, przypomni ci ją.

Choćbyś naywyższy posiadał urząd, niespodzieway się aby cię miał wprzód odwiedzić, póki ty sam nieudasz się do niego w odwiedziny.

O któreykolwiek godzinie przyjdą do niego kupcy i rzemieślnicy z rachunkami, zawsze ich złaie, czemu nieprzychodzą raniey, nie zaś w ten czas, kiedy z nich ma w pilnych i ważnych swych zabawach naywiększą przeszkodę.

Idąc przez ulice niepowita się z nikim, nieprzemówi słowa do nikogo, i aby nawet niewpadł mu w oczy ktokolwiek z przechodzących, któregoby ukłonem przynajmniej ucźcić należało, idzie w swą drogę z spuszczo-
nemi w ziemie oczyma.

W cza-

W czasie którego się zdobył na tyle grzeczności, że przyiaciół na obiad do siebie sprosił; aby się z niemi zbyt niepospolitował, znajdzie pozorną przyczynę do osobnego obiadowania; u gościnnego zaś stołu zleci z domowników swych któremu, aby na jego mieyscu rad był gościom.

Jeszcze się mu niezdarzyło i razu odwiedzić kogo, pókiby wprzód nieostrzegł o tey swey grzeczności gospodarza domu, dla dania mu czasu do przygotowania się na swe przyjęcie.

Broń Boże, aby gdy się stroi, lub gdy obiadaie, śmiał kto wniść do niego; za nieodpuszczone to poczyta grubiaństwo.

Ma sobie za podłość czynienie rachunków z naiemnikami, lub rzemieślnikami, osobnego do tego człowieka umyślnie chowa.

Nieumie tych słodkich w listach wyrazów: = będę ci obowiązany, jeśli się przychylic zechcesz do prózby
mo-

moiey, = lub tym podobnych; lecz natomiast wypisuje się w następujących wyrazach: = czekam, abys nieodwłocznie wykonał zlecenia moie; = albo = posyłam umyślnego przez którego niezaniebaj mi odejść zaraz tey lub owey rzeczy, = albo = Patrz, abys niewyboczył w niczym od tego, co ci piszę.

XXVI. O TRWOŻLIWOŚCI.

Trwożliwość, jest to słabość umysłu, lękającego się każdego nietylko prawdziwego, ale też uroionego niebezpieczeństwa.

Gdy trwożliwemu żeglować przyjdzie, lęklwym wzrokiem przebiega wszystkie strony, a gdzie tylko pagórki, lub przylądki piaszczyste postrzeże, widzi w nich zaraz morskich rozbójników okręty: niechże wiatry zacząną cokolwiek wodą kołysać; Ah! rzecze drżącemi usty, czy nieznayduie się tu między nami niezbożnik iaki?

jaki? Dał sternik nowy obrot okrętowi, kierując go w stronę, aby nie wpadł na znajome sobie haki, = to pewnie, mówi na to trwożliwy z pomięszaniem, zblądzilismy; trzebaby się zastanowić nad lotem ptaków, czyli nam nieszczęścia iakiego niewrózą? = Na każdą noc coś mu się okropnego marzy, a skoro się obudzi wraz rozpowiada sny swoje współżeglującym z tym zawsze dodatkiem, że dotąd jeszcze strachem jest przejęty cały: mając za rzecz pewną, że takowy sen wróżką jest nieuchronnych nieszczęść. Dawszy nad sobą górę próżney lęklivosti, zrzuca z siebie z pospiechem wszystko i koshuli nawet nieprzebaczając, aby w przypadku którego się lęka, lżej mu było pływaniem ratować się; a mimo tey tak wczesney ostrożności choć jeszcze ziemi niewidać, on już zaczyna prosić rządce okrętowego, aby go iak naysprzedzey na ląd wysadził.

I

Jeśli

Jeśli się uda na wojnę i usłyszy szmerzący się w obozie o zbliżonych nieprzyjaciółach rozruch, ciśnie się między największą kupę swych współtowarzyszów, chęcią wyczytania z ich oczu, co o tym sądzą: sam zaś zawsze wątpi o prawdzie tey pogłoski. Lecz gdy nareszcie usłyszy wrzask potykających się, gdy obaczy jednego i drugiego trupa; bieży do namiotu iakoby po broń zapomnianą, którą sam iak najprędzey pod postanie wcisnąwszy, szuka iey po wszystkich kątach i klnie że niemoże znaleźć, a tym czasem giermka swego wysyła, aby się przypatrzył obrotom nieprzyjacielskim i powodzeniom oboiey strony, i iemu doniósł.

W tym postrzeże, że rannego żołnierza odnoszą z placu litościwi przyjaciele, zręcznie więc z tey okoliczności korzystając, bieży do namiotu chorego, cieszy go, do cierpliwości zachęca, serca mu dodaje w ciężkim iego bólu, muchy naprzy-

krzające

krzające się rannemu ogania, krew mu z oczu własną suknią ociera, i wszystkim zgoła, krom samey szczegulnie bitwy, zakrzęta się chętnie. A jeśli odgłos wojenney trąby dającej znak do natarcia przestraszy go, — przeklęty, mówi ten trębacz, który czy trzeba czy nie trzeba ustawicznie wrzeszczy, a temu rannemu biedakowi i na chwilę usnąć nieda.

Usłyszał, że już po wojenney sprawie, wypada więc co thu z namiotu cały krwią zbroczony, ale ani swoią, ani nieprzyjacielską, lecz tylko rannego współtowarzysza swego, sława śmiało w szeregu powracających z utarczki, i udatnie zmyślając, zważowo rozprawia o tyfiącznych w które się narażał niebezpieczeństwach, wprowadza do chorego iego ziomków i krewnych, i niepowstydzi się kłamać przed niemi, opowiadając kiedy i iak wyrwał go z rąk nieprzyjacielskich, i na własnych ramionach odniósł do namiotu iego.

I 2

XXVII.

XXVII. O WYNIOSŁOŚCI.

Zbytняя chęć górowania nad wszystkiemi, która się czasem dla dogodzenia sobie, zdobędzie i na pogargę zysków, wyniosłością jest.

Lud się zgromadził dla radzenia się, kogoby w czasie zbliżającej się publiczney uroczystości za pomocnika najwyższemu Urzędnikowi przydać należało. Wyniosły, wraz na to zagadnienie podnosi głowę, głos zabiera, i w nim samego siebie nastęcza, zaręczając, że obowiązków w tej mierze zachodzących, nikt inny doskonałej nad niego wykonać niepotrafi.

Niepodoba mu się rząd, na wielu zdany, i dla tego ze wszystkich wierszów Homera, ten mu tylko do smaku przypadł, — *Biedny tam lud bywa, gdzie wielu w rząd wpływa,* — przetoż go i najlepiej pamięta i najczęściej powtarza.

Trzeba

Trzeba koniecznie (mówi nieraz do podobnych sobie zuchwałców) nam się za ręce między sobą ująć, i iednomyslnie ustanowić tę rzecz dla publicznego dobra nayszyteczniejszą; aby ludu pospolitego motłoch miał sobie raz na zawsze zagrodzony wstęp, tak do obrad publicznych, iako i do wszelakich urzędów.

Gdy sobie co przywidzi do którego z współ-obywatelów, — byż to niemoże, mówi, abyśmy obadwa w iedney Rzeczy-pospolitey mieścić się mogli, albo ja iemu, albo on mnie ustąpić z tąd koniecznie musi.

Ogolony, wymuskany i wypiękrzony wychodzi sobie na przechadzkę wraz po południu na iedno z nayszyteczniejszych miejsc, tam poważnymi krokami to w zad to w przód przechodząc się niby w jakim zamysleniu, coraz to z innym wyrokiem w głos się wyrywa: raz mówi: — nie sposób jest dla mnie żyć w Atenach, iuż też dłużej w tym Mieście niedosiedzę

siedzę, — drugi raz się odzywa: —
 Jeśli mię ustawiczna w urzędzie Sędziowskim praca niedomęczy, to sprawy moich przyjaciół dobią mnie pewno niezadługo. — Czy możeż byź, rzecz daley, cięższy cios na człowieka ucziwego, iako znajdować się na schadzkach powszechnych wszytkiego ludu, i cierpieć, że się o mnie ociera ten i ów gałgan i niezgrabny zaszarganiec Ten niegodziwy rodzaj wrzaskliwych i kłamliwych pieniactwa posługaczów iuż mi do żywego doiadł O! *Tezeusz*! tyś to tego napłatał licha, na którym teraz Oyczyzna szkoduie! (ggg)

Takie są tylko, lub tym równe zdania iego; z któremi daie się słyszeć nietylko przed cudzoziemcami, ale i przed współrodakami swemi.

XXVIII.

(ggg) *Tezeusz* pierwszym był wskrzesicielem Rzeczy - polskiej *Atenskiej*, przez wprowadzoną do *Aten* równość Obywatelską.

XXVIII. O DZIECINNOŚCI.

Dziecinność tych iest przywarą, którzy zaniedbawszy w młodym wieku nauk i wszelakiego cwiczenia; niewczesną i daremną usilnością chcą to na starość nagrodzić sobie.

Sześćdziesiątletni naprzykład starzec uczy się na pamięć wyborney którego z zachwalonych wierszopisów pieśni, a w czasie ludney biesiady chcąc się z swą umiejętnością popisać, śmiało zaczyna, a za pierwszym zaciąwszy się wierszem, wyznać musi rad nierad, że go skurczona na starość zawiodła pamięć.

Chcąc synowi swemu sam byź we wżytkim mistrzem, poucza go, iak ma włócznią władać iak się tarczą to w lewą to w prawą zastawiać, iak koniem a ile w woiennych obrotach kierować, iak go użyć, iak zręcznie dosiąść, i aby nauki iego niekończyły się na słowach, przystepuie

puie do przykładów, pożyczą czulego u sąsiada konia, a co tylko wsiadł na niego, i chciał go użyć iak nayszwrotniej, zpięty koń ostrogami nad zwyczajnie rzucił się raptem, a ów dzielny iezdziec, na ziemi oburącz ztluczoną swą głowę ścisną.

Jakby młodzik piętnastoletni poczyna się ćwiczyć w ciskaniu w biegu dziritu, w ciągnienu łuku, i w trafianiu z niego do celu. Każe swemu słudze próbować się z sobą na kopie, raz mu dając przestrogi, drugi raz wzajemne od niego przyjmując.

Znaydując się w łaźni wspomniął sobie na zapasnicze obroty, chcąc więc one udawać, swym niezgrabnym ciskaniem się rozśmiesza wszystkich przytomnych.

XXIX. O OBMOWIE.

Obmowa wyiawia się w słowach, ale pochodzi ze złej skłonności duszy,

fzy, nieumieiącey patrzeć na ludziesinaczej, tylko zawsze ze złej strony, i to z pomnażaniem w swych oczach w kilkornasób dostrzeżonych cudzych wad.

Pytay się obmowcy o tym lub owym człowieku, kto on jest? a ten zacznie natychmiast wyprowadzać rodzaj i pokolenie iego mówiąc: — Oyciec tego człowieka, póki był podłym niewolnikiem nazywał się *Zozzi*, ale gdy się zaciągnął w wojskową służbę, nadstawił nazwiska swego pozdłuż, i nazwał się *Zozystrat*: a z czasem niewiem iakim przypadkiem, bo nie dla żadnych zasług udało mu się być wpisany w poczet tej dzielnicy Obywatelskiej, w której go widzisz. Co do iego Matki, ta była rodem z *Tracyi*, a zatym musiała być koniecznie nie-lada szlachcianką. (hhh) Kobiety albo-

(hhh) Kobiety *Trackie*, przypędzało do *Grecyi* ubóstwo, gdzie szukał dla siebie

albowiem *Trackie* które w nasze strony dostają się za niewolnice, zawsze iako wiemy o wysokich swych w własnej Ojczyźnie rodowitościach, kupę baiek plotą. Tak zacnych tedy przodków swoich, nieposzpeci ten, o którym mowa potomek, bo jest ladao i wielki hultaj. = Zkończywszy pochwały sobie zwykłe iedney, z ręcznie mowę zwróci do drugiej osoby: = Patrz rzecz na tę kobietkę, wieszże kto ona jest; oto iedna z tych, które umięją co noc stać na przesmykach, aby przechodzących zwabiały, a z cnoty i majątku odzierały.

Gdy zaś usłyszysz, że kto drugi na stronie w jego guście rozpoczyna

pożywienia, i nayniegodziwszych nieraz chwytają się do życia sposobów, i te tylko zpomiedzy nich były naypocześniejsze, które chcąc się żywić z pracy rąk własnych, wolały oddawać się za niewolnice, niżli żyć z rozpusty. Obmowca więc tu przydać do obmowy szyderstwa.

na mowę, wraz się do niego przyświada, i pomaga mu iey. = Prawdziwie, mówi, niemasz na świecie nikogo, którymbym się bardziey brzydził nad tego człowieka, sama nawet postać jego ma coś w sobie odrażającego. Niemoże byź większy oszust nad niego, a cóż mówić o jego zmindaństwie! Wiedzieć wiele on zwykł na dzień swej żonie udzielać? oto trzy tylko pieniążki na opędzenie wszystkich całego domu potrzeb; dla oszczędzenia zaś drew niedozwoli iey nigdy wygrzywać wody do umycia, musi więc nieboga w czasie naytęższych mrozów w zimnej pluśkać się kąpieli.

Jeśli zaś z tego posiedzenia, w którym się z swą wymową obfzernie popisuje obmowca, ktokolwiek z przytomnych zbrzydźszy sobie jego szkalowania, wstanie i precz póydzie: zaraz o nim zaczyna białać toż samo przed drugimi, co dopiero przed nim samym prawić o innych nieprzytomnych.

Choćbys

Choćbyś był jednym z najupofalszych jego przyjaciół, lub najbliższych krewnych, niespodzieway się tak bydź szczęśliwym, iżby cię miał oszczędzić, a nieraczezy całego swym językiem zczernić. Nieprzebaczy on i zeschłym popiołom nieboszczyków, ale ich i w grobach sięgać będzie, i prześladować nieprzeftanie. (iii)

MYŚLI

(iii) Prawy Solona surowo zagroźono było, aby nikt o umarłych zle mówić nieważyl się.

MYŚLI MORALNE

TEOFRASTA.

Przez Diogenesa Laercyusza i Stobeusza dochowane.



I.

Mniey zachodzi niebezpieczeństwa w powierzeniu się koniowi wyuzdanemu; niżli w powodowaniu się mowami bez porządku i roftropności wyrzeczonymi.

II.

Chwila, która początkiem iest życia, iest też niemniey zaczęciem i umierania naszego.

III.

Nie ieden zwietrzywszy cokolwiek, czczego próżney chwały dymu; dla upędzania się za nim bezuftannie, najmilsze życia słodyczy ma w pogardzie, i chętnie ich odbiega.

IV.

IV.

Albo porzuć zupełnie ćwiczenie się w mądrości, jeśli chcesz ciężkiej pracy uniknąć, albo się całkowicie nabywaniu iey poświęć, jeśli żądasz prawdziwą chwałą być ozdobionym.

V.

Cóż na to mam mówić, że podczas biesiady gdy się wszyscy wzajemnymi rozmowami bawią, ty jeden głębokie milczenie chowasz? oto powiem: że czynisz mądrze, jeżeliś głupi; a czynisz głupie, jeżeliś mądry.

VI.

Niemasz szkodliwszego marnotrawstwa, nad stratę czasu.

VII.

W życiu ludzkim więcej nierównie czasu chodzą na upędzaniu się za próżnością, niżli na staraniu się o prawdziwe pożytki.

VIII.

Kto się nieleni do częstej czci Bóstwa, okazuje, że jest szczerze pobożny,

pobożny, kto się zaś tylko zdobywa na częste Bóstwu ofiary, częstokroć ten tylko ma zamiar, aby się okazał być dobrze mającym.

IX.

Zywieć tych w starości, z których wzięliśmy życie, i stołować się do ich woli z uszanowaniem; jest to jedna z najsświętszych powinności: tej kto uchybia, ten obóyga prawa, na którym wszelaka sprawiedliwość gruntuie się, tak przyrodzonego, iako i społeczności ludzkiej przepisanego prawolomcą jest.

X.

Miłość ta i pieczołowitość krom Rodziców, rozciągać się też powinna w ludziach i na żony i na dzieci własne. Dzieci odśłużą ią swym Rodzicom w przyszłej ich starości. Żony odwdzięczą one swym mężom, iuż to szczerym dzieleniem się niemniej kłopotami w biedzie, iako i pociechami w pomyślnościach życia społecznego,

go, już nieodstępna strażą i przychylną usługą w chorobach ich.

XI.

Kobieta niema obowiązku do zaprzątania się sprawami publicznemi stanu, ale co dom i w nim rząd gospodarski, to dla niej naywłaściwsze pole do popisania się z rozumem i z roztropnością płci swoiey przyzwoitą.

XII.

Potrzebuieszli Przyjaciela? takiegoż sobie dobierz męża, którego byś stateczności i nieodmienności zaufać mógł.

XIII.

Mądry niepożycza iak tylko z roztropnością, nieodbiera iak tylko z grzecznością. Bo jeżeliś chciał zjednać sobie przyjaciela w ów czas, gdyś iego potrzebie z ludzkością dogadzał: na cóż ci się zda przemieniać go w nieprzyjaciela w ten czas, gdy ci się z pożyczonych pieniędzy wypłaca.

XIV.

XIV.

Kłamstwo od nienawistnego serca i potwarzliwego języka wznowione, choćby w swych pierwiastkach naysilnieyszym było ku szkodzeniu, po krótkiey iednak chwili osłabieie i całą moc swoją stracić musi.

XV.

Umiey sam siebie szanować, a nikt cię niepotrafi zawstydzić.

XVI.

Gdyby wszyscy ludzie cnotliwymi byli, obszedłby się świat bez praw wszelakich, bo nie prawa są prawidłem postępów ludzi cnotliwych, ale raczey ich postęпки są kształtem podług którego tworzą się prawa na przestępców.

XVII.

Niemasz ludzi na świecie niezczęśliwzych nad zazdrośnych; każdego albowiem innego człowieka, własna tylko dolegliwość boli, zazdrośny zaś nietylko z własnych boleści cierpi, ale nawet wszystkie cu-

K

dze

dze powodzenia są dla niego utrapieniem nieznośnym.

XVIII.

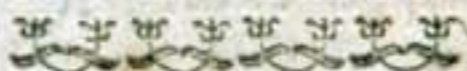
Zakochanie się w swej własnej chwale częstokroć nic istotniejszego w sobie niema, nad samą próżność.

XIX.

Miłość nieporządna, jest to namiętność próżniackiej duszy.

XX.

Fundament, na którym się gruntuje związek i szczęśliwość społeczności ludzkiej, z tego troyga się składa, z wzajemnych dobroczynności, z nagrody dla cnoty, i z kary dla występków.



ŻYCIE.

ŻYCIE

MENANDRA.



Trudno byłoby dobrać ostrzejszej złych spraw nagany, nad pierwiastkowe Komedye u starożytnych Greków zwyczajne. W owe czasy gdy chciano którego z złych postępów nagannego obywatela na iawne pośmiewisko narazić; osobę jego udawano na teatrze pod jegoż własnym imieniem, w stroju do nayeściej przezeń używanego iak naypodobnieyszym, w masce nawet twarz jego ile można było nayżywie wyobrażającej. Ta komiczna wolność w krainie iakiej mniej rozległej, w której obyczaje popolite ucziwemi w powszechności bydz ieszcze nieprzeftawały, mogła nietylko niebydz szkodliwą, ale owszem stawać się pożyteczną: boiażnią albowiem iawnego zawstydzenia, wstrzymywałaby każdego w szczegulności

K 2 ności

ności nietylko od tych przestępstw, które prawa karać winne były, ale i od owych przywar, na które praw krajowych surowość niełacno rozciągac się mogła: Wytykając oraz Oyczyźnie całej, ludzi owych, których sprawiedliwie lękać się należało, gdyby byli ukrytemi; to sprawowała: że od wszystkich współ-obywatelów takowym fortelem przestrzeżonych wyśmiani i wzgardzeni, przedstawiali byź niebezpiecznemi.

Ale gdy z czasem ucziwość, powszechnym obyczajów zepsowaniem zlużowaną została, a w takim rzeczy położeniu, i Wodzowie i Urzędnicy, i Mowcy, i Kapłani, i Filozofowie stawiali się celem iawnego pośmiechu na Teatrach, taż sama wolność dawniej może pożyteczna, odmieniła się w szkodliwą, a tym samym godną zawściagnienia swawolą: bo podeyrzliwość i nieufność wzajemną między współ-obywatelami zaszczipiając domowy niepokój powszechnie

za-

zapleniała: czy mogłaż albowiem rana zbytecznie już rozjątrzona na iawnym byź stawiana, bez odrazy widoku? W ten czas więc uznano potrzebę dania nowego komiczney sztuce kształtu, któryby i osoby wszystkie oszczędzając, i iawnym okazowaniem całej występków szpetności nikogo odtąd niegorząc, samym tylko wyśmiewaniem obyczajów złych, odmieniać je na dobre potrafił. A tak, dawnych Komedyi pierwszy wznowiciel *Aristofanes* musiał nakoniec z Greckich Teatrów znisć, a ustąpić miejsca pierwszemu nowych wynalazcy *Menandrowi*.

Menander urodzony w *Atenach*, słynąc począł około roku 318. przed Chrześcijaństwem. Co do Filozofii Nauczycielem iego był *Teofrast*, *Alexis* zaś co do sztuki Teatralney, w której Mistrza swego tak przewyższył; że nagrody stanowiące dla tych, którychby komiczne dzieła zdaniem wysadzonych na to rostopnych Sędziów,

dziów, naylepszymi byź się okazały: nayczęściey sobie przyśądżane mie-
wał.

Napisał więcey sta Komedyi, ale z tych żadna naszym czasów niedoczekala; drobne tylko z niektó-
rych ułomki uwiiaią się ieszczę. Ze zaś ieden Poeta drammatyczny mógł się zdobyć na tyle sztuk swey pra-
cy; toż samo dowodem iest, że pi-
sanie Komedyi niemusiło podlegać owych czasów tylu trudnościom, na iak wiele ich narazone iest dzisiay, zwłascza że sam układ Greckiego Rymotworstwa łacnieyszym był nad inne u nas zwyczajne.

Co do wyboru słów, i czystości wyrazów nieśmiał nikt z *Menandrem* w zapasy chodzić; znaleźli się prze-
cież, tak mu nieprzyiaźni, i pozy-
skaney sławy zazdrośni, iż mu wy-
miatali na oczy, że wiele kawałków cudzych, z dawnych Pisarzów powy-
bieranych w swych dziełach pod
swym imieniem mieścił: wszakże i
ztąd

ztąd więcey pochwały, niż nagany godnym stał się, że niezgrabne my-
śli dawnieyszich w tey sztuce Po-
przedników swoich, iak naydoskonal-
szym ich okrzesywaniem, wykształ-
ceniem i wypiękrzeniem, umiał przy-
swaiać sobie.

Nie mały to iest zaszczyt zda-
niem *Horacyusza*, podobać się głowie Narodu. *Menander* miał szczęście byź takowego zaszczytu uczestni-
kiem, i w swoim Narodzie stawszy się godnym szacunku Króla *Macedonii*, i w obcym Kraiu, gdy zna-
lazł łaskę u *Ptolomeusza* Syna *Lagusoego* w Egipcie panującego, i z nim przez wzajemnie pisane i od-
bierane rozmawiał listy, któremi pó-
ki niezaginęły, przez niemały czas cieszyła się starożytność. Nie sa-
mym zaś rymotworstwem bawił się *Menander*, ale też i w niewiązanym pisania sposobie wiele dzieł zostawił, lecz czasy wszytko trawiące niemniey
tych

tych dzieł iego, iako i tamtych nie oszczędziły.

Nieliczył więcey nad pięćdziesiąty drugi rok wieku swego, gdy kąpiąc się w rzece *Pirze* utonął. Nad brzegiem tey rzeki grób dla niego postawiono, który za dni ieszcze *Pauzania* (kkk) ukazowano podróżnym.

MYSLI

(kkk) *Pauzania* żył około Roku dwuchsetnego po Narodzeniu Chrystusowym, a więc blisko 500. lat stał do dni iego, grób wspomniony.

M E N A N D R A.



I.

Pokóy łačno wyżywi rólnika, nawet i na nieużytych skalach zamieszkanego: woyna prędko umorzy tegoż, nawet i wśród najżyźniejszych pól osiadłego.

II.

Wybierając się w podróż iaką choćby niedaleką i kilka tylko dni trwać mającą, wczesnie przysposobiasz wszystko, co ku wygodnemu iey odprawieniu potrzebnego bydz czuiesz: za cóż więc równego przynajmniej ieśli nie większego baczenia niemasz na twą starość, przybliżając się do niey codziennie, i czemu zawczasu ją przewiduiąc, nieczynisz przyzwoitego opatrzenia, na
nieu-

nieuchronne do znośnego iey przepędzenia potrzeby?

III.

Cisnąłeś kamień z góry w przepaść, i już go tą ręką, którąś go rzucał, wstrzymać w biegu niezdolał: wymówiłeś słówko iakie tobie lub drugim szkodliwe, i już go do tych ust, któremiś je wyrzekł, cofnąć wstecz niepotrafił.

IV.

Zyjesz w pokoju i bezpieczeństwie, nie cię ani martwi, ani trwoży, ani dolega, wszystko ci się wie dzie i niezbywać na niczym; i nie dziękujesz za to szczęściu życzliwemu: odmienia się rzeczy, wpadałz w biedy, kłopoty, umartwienia; i łajać nieprzeستاiesz szczęściu zdradliwemu.

V.

Boleiesz na ciele? przywołayże lekarza; cierpisz na duszy? wezwiyże przyjaciela: bo słodczy przyjacielskiej rozmowy naydoświadczeńszym

szym jest na duźne dolegliwości pla-
strem.

VI.

Litościwe szczerych przyjaciół serca, nayskuteczniejszą są ulgą w nieszczęściu wszelakim.

VII.

Zpomiedzy wszytkich ludzkich nieszczęść, ubóstwo naymnieyszym jest: bo w iedney chwili może bydz oddalone wspaniałym przyjaciół dakiem.

VIII.

Ogień doświadcza czystego złota, a czas odkrywa prawdziwego przyjaciela.

IX.

Kto ci w szczęściu pochlebia i nadskakuie, pewnieyszym jest przyjacielem twoiego szczęścia, anizeli twoim.

X.

Na ludzi, którzy we wszelkie pomysłności opływać zdaią ci się na pozór, zazdrośnym poglądałz wzrokiem, lecz
gdy-

gdyby ci się godziło w ich serca zaryzeć, uznałbyś, że jeśli nie biedniejszymi, tedy pewnie równie są iak i ty biednymi, i nieślacnobyś przystał na odmianę z niemi.

XI.

Błądziłem dotąd rozumiejąc, że bogacze tak są majątnymi, że się wciąż obeydą nietylko bez cudzego datku, ale i bez zaciągania długów; że tak są szczęśliwymi, iż ani wzdychania, ani narzekania żadne w ich uściech niepościoją nigdy; że tak są spokojnymi, iż na łonie snu smacznego, bez zgryzot bez frasunków i bez najmniejszego stęknienia zasypiają co noc; ubogim albowiem będąc mniemałem, że trudy, kłopoty i lzy samego tylko ubóstwa właściwym są udziałem: ale co teraz wyzedłem z błędu, gdym doświadczył, że i ci którzy się nam najszczęśliwzemi bydz zdają, są we wszystkim, nawet i co do nieszczęść wizerakiego rodzaju, nam podobnymi ludźmi.

XI.

XII.

Jeśli w umartwieniach nam dokuczających na uwagę brać zechcemy przyzwoite do ulżenia sobie w nich, a pospolicie z nichże samych wynikające pobudki; i łacniej i spokojniej zcierpieć je potrafiemy: lecz jeżeli przeciwnie nad samą tylko umartwienia każdego ciężkością lub niesprawiedliwością bez przestanku zastanawiając się, żadney do ich osłodzenia zdatney myśli nieprzypuścimy nigdy; iako w dolegliwosciach, tak i w narzekaniach naszych pewnie nieznaidziem miary.

XIII.

Gdyby już wszytkich innych zabrakowało, tedy sama nadzieia ostatnią jest strapionego pociechą.

XIV.

Bogaczu nadęty! czemuż tak zuchwale zadzierasz twoją głowę do góry, iakbyś nią chciał obłoków sięgać, kiedy w lada moment śmierć cię przymusi do zwieszenia iey na dół.

dół. Dziś dziedziczną twą ziemię tyfiącami włók rozmierzasz, a jutro na pogrzebienie ciebie sześć iey, stóp wystarczy.

XV.

Czy może być biedniejszy stworzenie nad człowieka ubóstwem poniżonego, jeśli prawdę mówi, to ją mówi dla siebie tylko samego a nie dla innych, bo mu nikt wiary dać niechce; jeśli krwawo pracuje dzień i w nocy na chleb, tedy to czyni dla innych a nie dla siebie samego, bo gdy inni z jego trudów i potów wzbogacając się, w cieniu miłego spoczynku owocami twardej pracy jego pasą się aż do zbytków, on głód mrze nieznośny.

XVI.

Mniemasz pewnie bogaczu, że ty jeden z pośródka wszystkich ludzi na to stworzony jesteś, abyś bez żadnej odmiany i przerwy szczęśliwym był i spokojnym zawsze, ani się zatrudniał kiedy, chyba samym
tylko

tylko dogadzaniem wyuzdanym chuciom twoim? Mylisz się szpetnie! Co gdyby ci Bogowie pod tym iedynie warunkiem życia pozwolili, miałbyś słuszną przyczynę żalenia się na nich że cię zwiedli. Ale jeśli wziął życie pod teniż samemi co i my obowiązkami, jeśli wspólnym z nami oddychasz powietrzem na tenże sam koniec co i wszyscy, winien jesteś z zupełną obojętnością i powolnością na trudy, prace i dolegliwości od niniejszego życia nieodzielne poddać się.

XVII.

Częstokroć iedno słowo stać się może przyczyną wielu złego, a nie raz i zguby tego samego, który ie wyrzekł: milcz zatym, lub jeśli otworzysz usta, mówże to, co jest więcej warte, niż milczenie.

XVIII.

Niepatrz we mnie na młodość lat, jeśli w mych rozmowach postrzeżasz dojrzałą rostopność.

XIX.

XIX.

Patrz na bydłęta zkazane na dźwiganie ciężarów, które celem są twojej wzdardy; z których obarczenia natura sama uczyniła sobie niejakie igrzysko: wszakże te przymuszone do znoszenia tego, na co ich zkażało przyrodzenie, nieczują niebezpieczeństwa, znosząc wszystko z podległością. Człowiek zaś rozumny nie umie się zaspakajać w przykrościach, które sama potrzeba na jego zwołuie głowę, owszem iakby mało było na przyrodzonych sam nadto sprawcą jest nowych dla siebie kłopotów; kichnienie iedno sprawuje niespokojność w całej jego duszy, (III) lada przykre słowo wszystkie zółć w nim porusza, i do gniewu go wzbudza; Sowi wrzask trwoży go i prawie z rozumu zbija,

pie-

(III) Dawnych owych wieków kichnienie poczytano za przepowiednię niebezpieczeństwa, ząd urósł zwyczaj aż po dziś dzień trwający życzenia dobrze temu, który kichnie.

pieniactwa, uprzedzenia, chęć górowania nad innych, prawa nakoniec, od samychże występków potrzebnie uczynione i wprowadzone na ziemię, trapią go, martwią i ustawicznie mu dokuczają.

XX.

Oyciec strosuiący Syna swego choćby go najsurowiej karecił usty, nieprzeftaie iednak i w ten czas bydź Oycem w sercu.

XXI.

Wieszli kto iest z ludzi naysposobniejszym Rycerzem? ten zaprawde, który umie znieść naywiększe przeciw sobie popełnione niesprawiedliwości, bez naymniejszego sarknienia.

XXII.

Gdyby płacz skutecznym stawał się na wszelakie niebezpieczeństwa lekarstwem; gdyby ięki i wzdychania niezawodnym były na oddalenie zwyczajnych w życiu ludzkim kłopotów sposobem: nietylkoby nam własnych

L

leż

łez nieoszczędzać, ale też gdyby można i cudze choćby na równą ze złotem wagę, zakupować należało: Lecz kiedy równy skutek jest tak narzekania, iako i milczenia naszego: bo tym samym że jesteśmy ludzmi różnym dolegliwościom i utrapieniom podlegać musimy; czy nielepiejże więc to, co cierpieć musimy koniecznie znosić przynajmniej spokojnie i wesoło? Lecz niestety! iak z drzew owoce, tak z nieszczęśliwości rodzą się łzy.

XXIII.

Niemasz broni hartowniejzey i silniejzey nad cnotę, bo tą wszystko zwyciężyć można.

XXIV.

Łakomstwo, samemuż łakomemu najczęściej szkodzi, nieieden chcąc wydrzeć cudzy majątek zamiast dopięcia swych замыслов; z żalem patrzeć musi, na przenoszące się do cudzych rąk swoje własne zbiory.

XXV.

XXV.

Kto potwarzom lekkowiernego nadstawia ucha, musi mieć albo złe serce, albo dziecinny umysł.

XXVI.

Trzech jest Panów samowładnie rządzących wszystkim i wszystkiemi: Prawo, zwyczaj i potrzeba.

XXVII.

Miła jest starcowi rozmowa ze starcem; dzieci z dziećmi bawić się lubią, niewiaśty z swoiey płci osobami natchętniej się poufają; chory najmiley przyimuie pocieszenie od chorego, a nędzarz patrząc na równego sobie biedaka, naczuley lituje się nad nim, i w swej nędzy ulgę czuie; a tak każdy prawie człowiek rad podobnemu sobie.

XXVIII.

Coś komu sam wyświadczył, zapomniy o tym cale: co tobie dobrego kto uczynił, miey to na świe-

L 2 zey

zey pamięci zawsze. Alić inaczey
zgoła dzieie się na świecie, wdzię-
czność prędko wietrzeie i starzeie się,
owżem rzadki przykład aby wdzię-
czność odebrane dobrodzieystwo prze-
żyć kiedy miała.

XXIX.

Ubogim będąc zaślubiasz sobie
bogata żonę: niemówże, iż się ze-
nisz, ale wyznay prawdę, iż się w
niewolą zaprzedaiesz.

XXX.

Nie stroie to bogate, ani wy-
kwintne piękrzydła są zaletą i ozdo-
bą płci niewieściey, lecz gruntowne
cnoty i dobre obyczaje. Nie ieden
dom dźwigniony cnótliwością, nie
ieden obalony złością niewieścią.

XXXI.

Czas odkrywa prawdę; i nie-
raz objawia nam ją w ten czas, kie-
dyśmy wywiadywania się o niey już
całkiem poniechali.

XXXII.

XXXII.

Wszyscy iesteśmy ludźmi w ro-
zum doskonałemi, gdy potrzeba ko-
mu radzić; i wszyscy znowu ieste-
śmy dziećmi niedołącznemi, gdy nam
samym trzeba błędów i omyłek uni-
kać.

XXXIII.

Na wiele rzeczy razem pory-
wać się, jest to na wiele błędów na-
rząać się.

XXXIV.

Nieumiejętność tak ślepa jest,
że i tego co ją biie w oczy niedoy-
rzy.

XXXV.

Chcesz aby ci każdy oddawał
sprawiedliwość, nieodmawiajże iej
sam nikomu.



STANISLAUS AUGUSTUS DEI Gratiâ Rex
Poloniæ, Magnus Dux Lithua-
niæ, Ruffiæ, Pruffiæ, Mafoviæ,
Samogitiæ, Kijoviæ, Volhyniæ,
Podoliæ, Podlachiæ, Livoniæ,
Smolensciæ, Severiæ, Czernie-
choviæque.

Significamus præsentibus Literis Nostris, quo-
rum interest universis & singulis. Cum
Typographia Primatialis Loviciensis Librum
sub titulo = *Krótki Zbiór Starożytnych Mo-
ralistów* = Typis imprimere in Animum in-
duxerit Nobisque submissè supplicaverit, ut e-
vitando damna, quibus eam tam externi quam
indigenæ Typographi ac Bibliopolæ afficere
possent, reimpressionem præmissi Libri, tam in
natura, quam etiam aliam in linguam transla-
ti, nec non illationem alibi impressi ad certum
temporis spatium inhibere dignaremur. Nos
præfate supplicationi uti justæ annuentes: o-
mnibus & singulis in Regno, Dominiisque No-
stris existentibus Typographis, & Bibliopolis
interdicimus, seridque inhibemus, ne Librum
supra de titulo expressum absque speciali con-
sensu prædictæ Typographiæ Primatialis quo-
cunque idiomate imprimere, vel reimprimere,
nec non compendia inde confici curare, aut a-
libi impressum, huc in Regnum Dominiæque
No.



Nostra inferre intra spatium viginti annorum
audeant, sub pœna Mille aureorum Hungarica-
lium, cujus medietas summæ dictæ Typogra-
phiæ Primatialis, altera vero pars Fisco Nostro
Regio, reimpressum vero Librum ejusmodi in
quacunque in vel extra Regnum Typographia,
confiscationi irrevocabili omnium Exemplarium,
si talia in Regno Dominiisque Nostris inveni-
antur subesse declaramus. In quorum Fidem
præsentibus Manu Nostra subscriptas Sigillo Re-
gni communiri jussimus. Datum Varsoviæ die
XVII. Mensis Octobris Anno Domini MDCC
LXXXIII. Regni verò Nostri XX. Anno.

STANISLAUS AUGUSTUS REX.



Privilegium inhibitorium ne Ty-
pographi audeant Librum sub titulo:
= *Krótki Zbiór Starożytnych Morali-
stów* = reimprimere, aut reimpressum
imprimere Typographiæ Loviciensi ad
Annos viginti datur. *Antonius Sikor-
ski S. R. Mæis & Sigilli Majoris Regni
Secretarius.*